WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 103-01
Sekretarjat red . . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel. 103-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
Konto P. K. O. 19,119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

KWIECIEŃ
1
WTOREK
Św. Teodora
Wschód słońca 5 m. 12
Zachód „ 18 7
Rok II. Nr. 90

Ostre rezolucje

RADY NACZELNEJ STRONNICTWA NARODOWEGO

W niedzielę, 30 b. m. obradowała w Warszawie przy udziale 150 delegatów rada naczelna Stronnictwa Narodowego. Po sprawozdaniach organizacyjnych i finansowych przeprowadzono dyskusję polityczną, w której zabierali głos: prezes stronnictwa p. Bartoszewicz, Roman Dmowski, prezes klubu sejmowego, pos. Rybarski i inni.

Obrady zakończono uchwaleniem trzech rezolucji.

Rezolucja pierwsza krytykuje obecny stan rzeczy, po 4-letniem trwaniu rządów pomajowych podnosząc ich ujemne wyniki w różnych dziedzinach naszego życia państwowego i oświadczając, że m. in. „objawem bezradności jest mianowanie ostatniego Rządu p. Sławka z udziałem ministrów wyraźnie potępionych w Sejmie za lekceważenie praw" i że „istotą rządów obecnych jest dyktatura p. Piłsudskiego z pozorami Konstytucyjnemi, a często i bez tych pozorów; usunięcie tej dyktatury jest pierwszym warunkiem przejścia do naprawy".

W drugiej rezolucji podniesiono konieczność gruntownej zmiany polityki finansowej i gospodarczej państwa i samorządów, w szczególności przez zmniejszenie budżetów, jeknaliściślejszą kontrolę, reformę podatkową i ubezpieczeniową, pomoc dla rolnictwa, wzmożenie ruchu budowlanego i t. d.

Trzecia rezolucja piętnuje napad na pos. Rybarskiego „jako objaw zdziczenia" w obozie rządowym i wyraża cześć zarówno pos. Rybarskiemu jak posłom: Trampczyńskiemu i Dąbrowskiemu, na których również podjęte były napady na gruncie sejmowym. Dla oceny stosunków, w jakich żyjemy, rezolucja „oddaje zarazem pod sąd dzisiejszego społeczeństwa i pod sąd przyszłości ujawnione w ostatnich wy nurzeniach p. Piłsudskiego zamiary zamordowania marszałka Trampczyńskiego i innych osób przez ludzi, którzy zwracali się o udzielenie im na to pozwolenia".

Sobór ekumeniczny

w roku 1931-ym

Rzym, 30 marca. — W kołach Watykanu dają wyraźnie do zrozumienia, że Ojciec Święty miał postanowić zwołanie soboru ekumenicznego w r. 1931, na zakończenie roku jubileuszowego.

„Giornale d'Italia" potwierdza tę wiadomość, donosząc, iż przygotowywana jest obecnie encyklika, zwołująca na sobór przedstawicieli duchowieństwa z całego świata. Pol. Aj. Tel.

Od Wydawnictwa

Upraszamy pp. prenumeratorów, którzy dotychczas nie opłacili prenumeraty zaległej lub na miesiąc kwiecień i kwartał II-gi o przekazywanie należności na konto „Polski" w P. K. O. Nr. 19.119.

Gabinet Sławka

Zwiastun nowych wyborów?

Berlin, 31 marca (tel). — „Vossische Ztg", omawiając utworzenie rządu przez pos. Sławka nazywa nowy rząd „gabinetem walki", przyczem podkreśla, jako rzecz znamienną, po zostanie w nim płk. Prystora, któremu Sejm uchwalił votum nieufności, oraz ministra Cara, autora nowego projektu konstytucji o autokratycznych tendencjach. Podając krótki życiorys płk. Sławka, zaznacza, że on przygotowywał ostatnie wybory do Sejmu, przyczem powołanie go na szefa rządu jest oznaką zbliżających się nowych wyborów, które miałyby być przeprowadzone „silną ręką" (Gb.).

Antykatolicka wystawa

w „Pieczerskiej Ławrze"

Ryga, 30 marca. — W dawnych zabudowaniach „Ławry Pieczerskiej" w Kijowie urządzono wystawę pod nazwą: „Papiestwo i prawosławie". Wystawa ma charakter wybitnie antykatolicki i przedstawia rzekomo prześladowania cerkwi prawosławnej przez kościół katolicki w przeszłości oraz położenie obecne cerkwi prawosławnej w Polsce. Osobny dział zawiera eksponaty ilustrujące udział kościoła katolickiego w akcji antysowieckiej.

Specjalni instruktorzy wygłaszają przemówienia do zwiedzających wystawę o treści wybitnie agitacyjnej i podjudzającej przeciwko kościołowi katolickiemu. ATE.

BARBARZYŃSTWO

Żywcem spalona na stosie

Ryga, 30 marca. — „Prawda" donosi, że na półwyspie Kamczackim w miejscowości Pareine ludność miejscowa spaliła na stosie zgodnie z istniejącą tradycją zmarłą matkę wraz z jej żywą córką.

Ludność tej miejscowości, zachowująca tak ponure tradycje i zabobony, należy do plemienia Korjaków. ATE.

Ratyfikacja

planu Younga i układów haskich

Paryż, 30 marca. — Izba Deputowanych na posiedzeniu nocnem przyjęła w głosowaniu 530 głosami przeciwko 55 artykuł ustawy o ratyfikacji planu Younga. Całość ustawy o ratyfikacji układów haskich przyjęta została 545 głosami przeciwko 40.

Po zmianie Rządu

W PREZYDJUM RADY MINISTRÓW

Nowomianowany Premjer p. Sławek, który w niedzielę przyjął urzędowanie od p. Bartla i odbył z nim dłuższą konferencję, wczoraj od godz. 10 r. urzędował na nowem stanowisku, zaznajamiając się z urzędnikami.

Ustępujący Premjer, prof. Bartel, został wczoraj o godz. 12 w południe przyjęty przez p. Prezydenta Rzpltej na pożegnalnej wizycie. W dniach najbliższych p. Bartel zamierza na czas dłuższy wyjechać zagranicę.

W SEJMIE

W Sejmie w dniu wczorajszym jak zwykle w poniedziałki, panowało zacisze. W dniu dzisiejszym jednak, w którym w związku z wypłatą diet poselskich znajdzie się w Warszawie większość posłów, ma się odbyć

szereg narad klubowych

m. in. także plenarne posiedzenie klubu B. B., który dziś wieczorem wydaje na cześć Premjera Sławka, jako swego dotychczasowego prezesa, uroczysty bankiet.

Główne zainteresowanie zwrócone jest jednak na stronnictwa opozycyjne. W dniu wczorajszym obradował centralny komitet wykonawczy P. P. S., w dniu zaś dzisiejszym odbędzie się zebranie przywódców Centrolewu, na którem zapadnie decyzja

co do zażądania zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Że żądanie takie w niedługiej przyszłości będzie zgłoszone, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Wymagana w tym celu ilość 148 podpisów będzie zebrana już w dniach najbliższych. Decyzja jednak ostateczna co do terminu, w którym żądanie to będzie przedłożone p. Prezydentowi Rzpltej, stronnictwa Centrolewu powierzą najprawdopodobniej swoim prezydjom. Przypuszczalnie żądanie to zostanie zgłoszone w połowie tego miesiąca, tak aby sesja sejmowa mogła zebrać się w początku maja.

Walka polityczna, której ostatniemi wyrazami było zamianowanie Rządu p. Sławka i jego silnie proponowanego skład oso bisty, ulega obecnie niedługiej przerwie,

aby potem wybuchnąć ze zdwojoną siłą.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że opozycja sejmowa dążyć będzie do ostatecznego wyjaśnienia sytuacji, t. j. obalenia nowego Rządu lub rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Z konferencji morskiej

ZNAMIENNE GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ

Paryż, 30 marca. — Omawiając formułę francuską, zaproponowaną na konferencji londyńskiej, „Petit Parisien" zapytuje się co możnaby innego uczynić, mając przed sobą dwa teksty, z których pierwszy zastępuje jedną niepewność drugą niepewnością, drugi zaś tekst, przeciwnie, jest jasny, szczery, wyraźny, wolny od dwuznaczności — jeżeli nie pozostawić ministrom trud porównania obu tekstów i z uwidocznionych w ten sposób jaskrawych sprzeczności wyciągnąć wszystkie logiczne konsekwencje.

„Petit Journal" pisze: Briand zdecydowany jest nie zadawalać się mglistemi zobowiązaniami; działa on, jak zawsze, nie dla samej tylko Francji, lecz dla wszystkich narodów, mogących być narażonemi na niebezpieczeństwo wojny. Podjęte dzieła ze względu na rozmiary wymaga jasności. W każdym razie — pisze dziennik — jesteśmy na linji Genewy, Locarna i paktu Kellogga, bardzo oddaleni od owego paryskiego projektu francusko - włoskiego, który jest tylko jedną, mniej ważną stroną konferencji morskiej. Pol. Aj. Tel.

NA MARTWYM PUNKCIE

Londyn, 31 marca. — Dziś na zaproszenie MacDonalda posiedzenie głównych delegatów konferencji morskiej, które stoi w związku z trudnościami, wynikłemi podczas obrad francuskich i angielskich ekspertów. Na szczególne trudności napotyka sprawa rozszerzenia postanowień o sankcjach zawartych w pakcie Ligi Narodów w taki sposób, aby zadowolnić francuskie postulaty, dotyczące bezpieczeństwa. Eksperci zawiadomili MacDonalda, że rokowania nad tą sprawą stanęły na martwym punkcie. A. T. E.

Wykład Kanclerza

O PROBLEMACH POLSKO - NIEMIECKICH

Wiedeń, 31 marca (tel.). — Kanclerz austrjacki Streeruwitz, wygłosił tu odczyt o Prusach Wschodnich i W. M. Gdańsku. Prelegent przedstawił napór różnych ludów na terytorjum niemieckie w ciągu wieków, począwszy od Rzymian za Cezara, aż do wędrówek narodów, podczas których słowiańskie plemiona napierały na wschodnie granice, co wytworzyło zębatą linję graniczną pomiędzy słowiańszczyzną a Germanami na wschodzie, jak to można zaobserwować na granicy Czech i Polski. Połączony z tem jest problem mniejszościowy w tych krajach.

Główny punkt napięcia dla Niemiec znajduje się na dawnej linji hanzeatyckiej, która ciągnie się wzdłuż wybrzeży morza Bałtyckiego aż po Rygę, a wpływami swemi sięga Nowogrodu w Rosji. Siłę tej linji wzmocnili rycerze Krzyżowi, sprowadzeni z Wenecji.

Wpływ Polski na tych obszarach nigdy nie był tak silny, aby usprawiedliwione były granice, dane Polsce w traktacie Wersalskim. Dlatego też Polska wiele ryzykuje wskutek otrzymania tak rozciągniętych granic, co doskonale rozumiał Lloyd George. Pod groźbą przewrotu bolszewickiego w Polsce zgodzono się na kompromis, pełen braków, któy mało daje nadziei na stworzenie czegoś w rodzaju Locarna wschodniego. Wolne Miasto Gdańsk, bez swego przedstawicielstwa zagranicą, bez własnych ceł wykazuje stały upadek. Prusy Wschodnie zostały oddzielone od macierzy murem korytarza. Gdynia pracuje na zgubę Gdańska.

LEGJA HONOROWA

dla polskiego malarza

Paryż, 30 marca. — Polski artysta malarz Czesław Borys Jankowski odznaczony został krzyżem Legji honorowej.

Sprzeniewierzenie

25 miljonów franków

Paryż, 31 marca (tel.). — Przed sędzią śledczym stawiono 28 dyrektorów, prokurentów i pełnomocników t-wa „Foncier Francais", oskarżonych o sprzeniewierzenie 25 miljonów franków tej firmy. Wstępne dochodzenie przeciwko nim toczyło się już od roku 1924. Firma ta posiadała w całej Francji 160 oddziałów, z których musiano przewieźć 40 ton akt i papierów dowodowych.

Straszna katastrofa

na jeziorze Orchida.

Paryż, 31 marca. — Na jeziorze Orchida, położonem na pograniczu Jugosławji i Albanji, zatonęła łódź motorowa. Utonęło 9 osób, w tem dwie żony konsulów.

Łódź z wieloma pasażerami napotkała niedaleko od brzegu na silną burzę. Jednocześnie silnik przestał działać. Wśród pasażerów powstała panika. Wielu z nich wskoczyło do wody i usiłowało wpław dotrzeć do brzegu. A. T. E.

Kryzys

Heimwehry w Wiedniu

Wiedeń, 31 marca (tel.). — Od dłuższego już czasu wiedeńska „Arbeiterzeitung" prowadziła otwartą kampanję z miejscową komendą Heimwehry, oskarżając ją o nieład w rachunkach, niesiegowanie wydatków i dochodów. Przeprowadzone z polecenia naczelnego prezesa Heimwehry, d-ra Steidle, dochodzenie, ustaliło słuszność zarzutów. Wynikłe stąd nieporozumienia doprowadziły do zerwania wiedeńskiej Reichswehry z ogólno - państwową organizacją i poddanie się pod rozkazy radykalnej organizacji Starrhemberga i Pfriemera z Grazu.

LIV. 1930. Nr. 90

KLUCZ SYTUACJI GOSPODARCZEJ

BUDOWNICTWO WYMAGA KAPITAŁÓW, A KAPITAŁY WYMAGAJĄ ŁADU I SPOKOJU

Zagadnieniem przed którem staje w Polsce każdy rząd — parlamentarny czy pozaparlamentarny jest walka z kryzysem gospodarczym. A raczej (bo sprawa zgoła nie wyczerpuje się hasłem walki z aktualnem przesileniem ekonomicznem) każdy rząd w Polsce staje wobec zagadnień aktywizacji gospodarczej kraju i stworzenia możliwie pełnych warunków rozwoju gospodarczego. Jest to problemat zasadniczy, stanowiący wstęp do realizacji mocarstwowych aspiracyj naszego narodu.

W chwili obecnej znajdujemy się w fazie ostrego kryzysu. Tu i owdzie dają się słyszeć uwagi, że podkreślanie krytycznego stanu naszego gospodarstwa narodowego jest defetyzmem, panikarstwem, godnem potępienia. Zarzuca się także, iż poruszanie tych spraw stanowi przejaw gry politycznej. Nie sądzimy, aby zarzuty te były słuszne, chodzi jedynie o to, aby w omawianiu tych doniosłych kwestyj należycie mieć na uwadze pozytywne wskazania co do sposobów wyjścia z trudnego położenia.

Ostatni biuletyn Instytutu Badania Konjunktur stwierdza, że „życie gospodarcze Polski znajduje się w dalszym ciągu w fazie ostrej depresji gospodarczej" że w warunkach istniejących „należy stwierdzić brak warunków przejścia konjunktury do fazy poprawy". Zaraz jednak dodaje Instytut do tego minorowego obrazu pozytywną uwagę, że „silniejsze złagodzenie depresji może wyjść jedynie od uruchomienia w większych rozmiarach budownictwa mieszkaniowego" Jest więc bardzo wyraźna i bardzo pozytywna wskazówka, którędy kroczyć należy w poszukiwaniu drogi wyjścia z sytuacji, której nic tak dosadnie nie charakteryzuje, jak okoliczność, że w końcu marca bezrobocie doszło olbrzymiej liczby 300 tysięcy osób. Takiej sytuacji od marca 1926 r. jeszcze nie było.

A więc cała nadzieja w ruchu budowlanym. Skoro nie nasuwają się żadne doraźne możliwości przełamania zastoju we włókiennictwie, górnictwie węglowem, przemyśle mechanicznym i t. d., to trzeba z całą siłą, planowo i energicznie zaatakować odcinek budowlany. Pisaliśmy już o tem u progów sezonu budowlanego i dziś z całą mocą, gdy sezon ten faktycznie już się rozpoczął — apel ten powtarzamy. W Niemczech od szeregu lat buduje się po 300 tysięcy mieszkań rocznie, przyczem operuje się na te cele miljardami. Nas na miljardy nie stać, i odrazu nie zdołamy wejść w tempo budowania choćby po 50 tysięcy izb rocznie, jak wymagałby tego minimalny program teoretyczny — ale za wszelką cenę należy zrobić bodajby początek. I to — jaknajszybciej...

Jak dalece opinja odczuwa te nakazy chwili, tego dowodem niechaj będzie choćby głos z Zagłębia Dąbrowieckiego (Stow. Przemysł. Bud.), który mówi: „Podobnie jak w czasie wojny rządy i społeczeństwa, organizując się do walki, wszystko co miały najdroższego, składały na ołtarzu ojczyzny — tak i obecnie, stojąc w obliczu największej katastrofy, jaką jest niewątpliwie sprawa budowlana w naszem państwie powinniśmy wszyscy zorganizować się, a przedewszystkiem wszystkie wolne kapitały powinny być ujawnione i na ten cel złożone".

Ujawnić i uruchomić kapitały prywatne, ewent. przyciągnąć kapitały obce? Zapewne — słuszny to postulat, jak słusznym jest pogląd, że niepodobna ciągle oglądać się wyłącznie na kredyty państwowe, bo ani ich niema w dostatecznej ilości ani nie stanowią one najlepszej lokaty funduszów skarbowych. Ale skoro dotknęliśmy kwestji mobilizacji kapitałów prywatnych, to trzeba zaznaczyć, że podstawowym warunkiem kapitalizacji, ujawnienia się kapitałów i inwestowania się ich zwłaszcza w operacjach długoterminowych (a takiemi są lokaty budowlane) jest spokój i ład prawny w kraju. Na wulkanach nikt nie stawia domów...

ZWYCIĘSTWO ŻYWIOŁÓW POLSKICH

W DODATKOWYCH WYBORACH NA G. ŚLĄSKU.

Wyniki dodatkowych wyborów komunalnych, odbytych w dniu 30 marca r. b. w miastach i gminach wiejskich na Górnym Śląsku przedstawiają się jak następuje:

Głosowano w 3-ch miastach i 28 gminach wiejskich powiatów Katowickiego, Lublinieckiego, Pszczyńskiego, Rybnickiego i Świętochłowickiego, województwa Śląskiego. — Wybory, przeprowadzone przy znacznem rozdrobnieniu list polskich, dały w wyniku bardzo znaczny spadek stanu posiadania i wpływów stronnictw niemieckich w radach miejskich i gminnych. Głosowanie odbyło się w zupełnym porządku i spokoju.

Szczegółowe wyniki wyborów są następujące:

W miastach:

W Mikołowie na listy polskie przypadło ogółem 13 mandatów a na listy niemieckie 11 mandatów, wobec czego Niemcy stracili 3 mandaty i posiadaną dotychczas większość w Radzie miejskiej.

W Mysłowicach — Polacy uzyskali 19 mandatów, Niemcy zaś 10 mandatów.

W Tarnowskich Górach listy polskie uzyskały 16 mandatów, listy niemieckie 14 mandatów.

W gminach wiejskich:

Na listy polskie przypadło 69 mandatów, zaś na listy niemieckie 30 mandatów, przyczem Niemcy utracili posiadaną większość w radach gminnych wszystkich trzech wyżej wymienionych gmin.

W powiecie Pszczyńskim wszystkie 39 mandatów przypadły na listy polskie.

W powiecie Rybnickim wybrano 116 Polaków i 4 Niemców.

W powiecie Świętochłowickim Polacy uzyskali 14 mandatów, Niemcy zaś 10.

Dzień polityczny

DZIEŃ NOWEGO PREMJERA

Onegdaj od godziny 11.30 do godz. 13 prezes Rady Minisrów Walery Sławek odbierał urzędowanie od ustępującego premjera prof. Bartla.

Następnie p. Prezes Rady Ministrów odbył kolejne konferencje z kierownikiem Ministerstwa Skarbu p. Matuszewskim i ministrem Sprawiedliwości p. Carem.

P. AL. SKRZYŃSKI JEDZIE DO BERLINA

W najbliższym czasie ukaże się nominacja hr. Al. Skrzyńskiego na posła w Berlinie. Radcą poselstwa zostanie p. Mühlstein, dotychczasowy radca w Brukseli.

UNIEWAŻNIENIE MANDATU

Sąd Najwyższy wydał wczoraj orzeczenie w sprawie protestu wyborczego w okręgu Nr. 54 (Tarnopol). W wyniku tej decyzji uznano za nieważny mandat pos. Wojewody z B. B., ponieważ przy obliczaniu głosów na listę Nr. 1 (B. B.) zaliczono 1.000 głosów, które padły na listę ukraińską. Wobec tego Kl. Ukraiński zyskuje z tego okręgu jeden dodatkowy mandat.

Samorządy

nie przyjmują własnych podatków.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów stwierdziło, że niektóre urzędy gminne nie są dostatecznie obznajmione z przepisami o podatku komunalnym, pobieranym przy protestowaniu weksli, gdyż miały miejsce odmowy przyjmowania sum należnych im z tego tytułu, a nadsyłanych przez dyrekcje pocztowe. Ministerstwo występuje do M. S. Wewn. o wydanie wyjaśnienia dla samorządów o tym podatku.

BATA W WARSZAWIE

Ford obuwiany Bata (Zlin Csl), który, jak wiadomo, zamierza budować wielką fabrykę w Polsce, otwiera już obecnie swoje detaliczne sklepy w większych miastach kraju.

Już dnia 3-go kwietnia r. b. nastąpi otwarcie wspaniałego sklepu w Warszawie, przy ulicy Marszałkowskiej 138.

Dzięki znanej taniości swych wyrobów, stanie się firma Bata regulatorem cen na rynku polskim, co wyjdzie niechybnie na korzyść szerokich rzesz konsumentów.

Ceny obuwia Bata są standaryzowane. damskie jedwabne zł. 22.50, chevreau, boks, lakierki z przybraniem krokodylowem, wężowem i t. p. zł.29.90, najdroższe zł. 34.90. Męskie zł. 29,90, 34.90 i najdroższe zł. 39.90.

Jeśli do tych cen dodamy jeszcze pierwszorzędne wykonanie i trwałość wyrobów firmy Bata, to zrozumiemy, jak bardzo pożyteczne jest powstanie tego rodzaju nowej placówki w Polsce.

Echa z prowincji

RZEMIENNYM DYSZLEM

Odetchnijmy na chwilę — o ile się to da — od polityki: pozostawmy rozkołysaną rozemocjonowaną, pełną zgrzytów i zagadek Warszawę i wyruszmy staropolskim „rzemiennym dyszlem" po kraju. Posłuchajmy, czem tam ludzie żyją, czem się troskają, o czem piszą?

„Polonia" (Katowice) omawia trudne położenie finansowe miast, których gospodarka ciągle jeszcze oparta jest na tymczasowych przepisach z 1923 r., przyczem słusznie zauważa, iż

> *równolegle ze stałem obcinaniem dochodów miast szło nieustanne powiększanie zadań ich działalności. W dekretach P. Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanych na mocy ustawy o pełnomocnictwach z r. 1926. znajduje się przeszło 20 nowych obowiązków miast, wymagających znacznych dotacyj z budżetów miejskich. Stało się to wbrew wyraźnemu przepisowi ustawy o finansach komunalnych, który mówi, że nałożenie przez państwo na samorząd nowego obowiązku, musi być połączone ze wskazaniem nowych źródeł na pokrycie wynikających stąd kosztów.*

Istotnie — wśród wielu najkapitalniejszych zagadnień to, jedno z podstawowych: ustawowe unormowanie samorządu — ciągle leży odłogiem. Nie śpieszno widać nikomu...

„Głos Lubelski" (Lublin) daje obszerny rzut oka na spółdzielczość rolniczą w swem województwie która rozwija się wprost wspaniale. Jeden z przejawów odrodzenia się myśli spółdzielczej warto podkreślić:

> *w r. b. spółdz. były głównym dostawcą zboża dla wojska i to nietylko dla okręgu lubelskiego, lecz również częściowo dla krakowskiego i przemyskiego i brzeskiego.*

Brawo! Kto wie. jak wiele zastrzeżeń wywoływały dotychczasowe „praktyki" dostawców (najczęściej żydów), ten musi się cieszyć, że zdrowy ruch spółdzielczy wkracza zwycięsko w tę dziedzinę. Oby jaknajszerzej, oby jaknajgłębiej!

Idźmyż jeszcze dalej na Kresy, w kraj, który od pewnego czasu wciąż rzewnie się skarży, że o nim — zapomniano. Oto „Straż nad Bugiem" (Lublin) daje posępny obrazek z tych stron: osadnicy wojskowi skarżą się, że uzuchwalona propaganda separatystyczna coraz mocniej w nich godzi.

> *Antypaństwowa propaganda „ukraińskiej" „Proświty" wciąż działa, podsycana i zasilana pieniędzmi przez wszelkiego rodzaju aferzystów i płatnych agitatorów, żerujących na narodzie ruskim, z którym w najświetniejszych czasach Polski łączyła nas szczera, braterska przyjaźń.*

Dalej zaś:

> *klin niezgody jest wbijany głębiej, jątrząc i podsycając niczem niewytłumaczoną nienawiść ku Polsce. Kilkunastu zwarjowanych polityków „ukraińskich", zasiadających w Sejmie polskim za pieniądze, otrzymywane ze skarbu polskiego rozjeżdża po Kresach, szerzy anarchję i rozstrój. Niejaki poseł Semek Żuk, przedstawiciel radykałów „ukraińskich" wykorzystywuje trybunę poselską po wsiach do wygłaszania antypaństwowych mów przeciwko władzom polskim, nawołuje wręcz do aktów teroru, sabotażu, niepłacenia podatków, niesłuchania wójtów, policji — grając na najniższych instynktach smarkaterji „mołojców ukraińskich". Dochodzi już do tego, że całym gromadom polskim przesyła się wyroki śmierci, pisane pod dyktandem obcem.*

A na końcu — ostrzeżenie, które oby zagrzmiało po całej Polsce:

> *Dzisiaj groźba dobrowolnego opuszczenia naszego odwiecznego dziedzictwa, a jutro... zacznie czerń palić nasze osady i jak Kresy długie i szerokie może rozpętać się pożoga bratobójczej walki.*

Czy to nie pachnie dramatami Dzikich Pól? Chmielnicczyzny?

Czy duch!

„Goniec Częstochowski" pomieszcza niezmiernie interesujące rozważania na temat wychowywania młodzieży i walki z zepsuciem. Wskazując na całe mnóstwo objawów demoralizacji, które widzi się na każdym kroku (palenie tytoniu, alkoholizm, ubiory niewłaściwe, spacery i t. d.), pismo to słusznie nawołuje:

> *Ta nierozsądna pobłażliwość dziwna, nieuzasadniona obojętność rodziców i wogóle społeczeństwa na gorszące objawy chwili w wielkim stopniu przyczynia się do spaczenia młodego charakteru dziecka, do wysoce niemoralnych i nieetycznych czynów, rozpusty, brudów, a niekiedy krwawych ekscesów.*

I tu czuj duch!

Kto wygrał?

Wczoraj, w dwudziestym drugim dniu ciągnienia 5-ej kl. 20-ej Polskiej Państwowej Loterji klasowej padły wygrane na numery następujące:

Po zł. 10.000 N-ry: 74742 79883.

Po zł. 5.000 N-ry: 9490 50942 88089 192003.

Po zł. 3.000 N-ry: 19899 40905 41439 71750 92799 115072 128685.

Po zł. 2.000 N-ry: 39129 76224 124349 135088 158835 164330 194077.

Po zł. 1.000 N-ry: 11965 13064 50667 52291 57700 73824 79270 80801 115687 121650 122954 134581 141141 155117 156301 160526 192172.

Po zł. 600 N-ry: 12413 14215 15433 23323 24066 24827 29033 35357 49530 51711 58685 61019 72272 72321 85028 138815 139749 139920 149469 161239 174216 176085 181855 182490 183539 187046 187751 194498 195500 199996 201387.

Zaleski triumfatorem

Odgłosy mowy ministerjalnej

Berlin, 31 marca (tel). — Pod takim tytułem zamieszcza „Germania" wiadomość o mowie ministra Zaleskiego, wygłoszonej na bankiecie Tow. Badań Międzynarodowych Zagadnień. Dziennik ten podkreśla oświadczenie ministra Zaleskiego, że traktat likwidacyjny z Niemcami był tylko czystą wygraną dla Polski i cytuje znane z mowy ministra, liczby, potwierdzające to oświadczenie.

Wspominając o wezwaniu ministra Spraw Zewn. Rzeszy do kolonistów niemieckich w Polsce by zachowali lojalność wobec goszczącego ich państwa, dziennik zaznacza, że nie na wiele się to zda, gdyż, jak wykazały ostatnie procesy, nielojalnością Niemców w Polsce była tylko walka z odniemczeniem kraju (zgermanizowanego swojego czasu przez Niemców z krzywdą narodu polskiego! Przyp. Red.).

Jedyną nadzieję stanowią przyszłe, na podstawie traktatu handlowego, stosunki gospodarcze niemiecko - polskie, w których mniejszość niemiecka odegra rolę pomostu i będzie musiała być bardziej cenioną.

Najbliższe 48 godzin

zdecydują o losach konferencji morskiej

Londyn, 31 marca. — MacDonald udzielił wywiadu dziennikarzom po wczorajszej konferencji z Grandim. Oświadczył on że komitetowi ekspertów nie udało się osiągnąć porozumienia w sprawie takiego układu bezpieczeństwa który byłby zawarty w ramach paktu Ligi Narodów.

„Daily Telegraph" pisze, że bieżący tydzień może mieć dla konferencji decydujące znaczenie. Być może *nawet w przeciągu najbliższych 48 godzin rozstrzygną się losy konferencji.* W nadchodzący piątek odbędzie się plenarne posiedzenie konferencji. Nie wiadomo jednak, czy w tym stanie rokowań, jaki jest obecnie Briand będzie uważał za możliwe pozostanie do piątku w Londynie. — ATE.

Po przesileniu niemieckiem

DOBRA OKAZJA I ZAOSTRZONE APETYTY WSCHODNIE

Wśród powodzi przesileń ministerjalnych, które nurtują pod powierzchnią lub już wybuchnęły we wszystkich niemal stolicach większych państw europejskich od Moskwy do Londynu, szczególnie zwróciło uwagę opinji polskiej ostatnie przesilenie niemieckie.

Nowy gabinet zorganizowany przez centrowego przywódcę dr. Brueninga, wyłączając socjalistów, a włączając „ludowców", opiera się pozatem jeszcze nietylko na demokratach, lecz również na pomniejszych grupach zachowawczych oraz na umiarkowanym odłamie prawicy niemiecko - narodowej. Tego rodzaju konstrukcja nie zapewni rządowi dostatecznej większości i może runąć z przyczyn wewnętrzno - politycznych, przy najbliższem głosowaniu nad ustawą regulującą finanse Rzeszy, na ten jednak przypadek przewiduje się rozwiązanie parlamentu oraz realizację rzeczonej ustawy w drodze dekretu, przewidzianego w art. 48 niemieckiej konstytucji.

Niezależnie od tego, jak się rozwiną dalsze w Berlinie wypadki, szczególniej interesującą jest dla nas pogłoska, iż usunięcie socjalistów, przyciągnięcie zaś prawicy do steru władzy w Niemczech oznaczać ma kurs ostrzejszy w polityce zagranicznej wobec Moskwy oraz wobec Polski. Pogłoska ta posiada cechy prawdopodobieństwa, albowiem skłonności tego rodzaju istotnie wykazuje prawicy niemieckiej. Mówi się nietylko o zmianie na korzyść niemiecką umów z Moskwą z Rapallo, oraz z Berlina, lecz również o odmowie ratyfikacji traktatu handlowego z Polską.

Ewentualny zwrot w takim kierunku nie był w rozwoju niemieckiej sytuacji wewnętrznej całkowicie niespodziewany. Owszem warunkowo przygotowywały go akcesorja, towarzyszące podpisaniu przez prez. Hindenburga ugody likwidacyjnej z Polską: publikacja projektu ustawy o „pomocy" dla niemieckich kresów wschodnich. Ta „pomoc" ze szczególnym naciskiem, obok kolonizacji pogranicza, traktuje rozwój strategiczny sieci komunikacyjnej w Prusach Wschodnich, a nawet urządzenia ściśle wojskowe (kredyt 50 milj. marek w budżecie Rzeszy). Było to wyraźnie wobec Polski zaczepne ustępstwo na rzecz prawicy niemieckiej, sprzeciwiającej się ugodzie, jako „zamaskowanemu Locarnu Wschodu".

Oliwy do ognia dolał sejmik prowincjonalny Prus Wschodnich swoją uchwałą „stwierdzającą" rzekome zagrożenie tego kraju przez Polskę i wzywającą rząd Rzeszy do śpiesznej organizacji „obrony" wojskowej. Trudno przypuszczać, by zupełnie jeszcze mgliste możliwości zmian na naszą korzyść w stosunku do Litwy (które nawet w razie realizacji mogłyby Prusom Wschodnim zagrażać tylko w wypadku niemieckiego zamachu na Pomorze) — tak bardzo zdenerwowały sejmik Królewiecki. Była to więc poprostu niemiecka prowokacja pod naszym adresem.

Najważniejszym czynnikiem, który w obecnej sytuacji niemieckiej wyprowadza na powierzchnię skłonności do ostrej polityki wschodniej równocześnie wobec Polski i Moskwy jest bezwątpienia położenie międzynarodowe. Od chwili, gdy Hindenburg podpisał ugodę likwidacyjną poruszyło się coś znacznie naprzód w kierunku, który Niemcom dodaje odwagi. Konferencja londyńska nietylko nie wzmocniła solidarności, lecz zaostrzyła antagonizmy pomiędzy mocarstwami zachodniemi. Szczególnie na terenie naddunajskim czynny jest i ważny antagonizm Włoch i Francji, w rachubę wchodzi także oziębienie anglo - francuskie, a nawet anglo-amerykańskie. Odroczenie konferencji np. na 6 miesięcy oznaczałoby dla Niemiec termin zabezpieczający je przed wszelkim naciskiem zachodnim przy równoczesnym zwrocie Nadrenji. Pozatem, niemniej zachęcać może Niemcy do jeneralnej ofenzywy politycznej na wschód (obok chwiejności rządu we Francji) ostro postępujący rozkład wewnętrzny w Moskwie oraz ciężka rozterka wewnętrzno - polityczna, w której niestety pogrążona jest także Polska.

W tak jaskrawo korzystnej dla niemieckich zaczepnych dążeń wschodnich konjunkturze nie powinno jednak centrum niemieckie nad akcją przez siebie kierowaną rozwijać sztandaru katolickiego, byłoby to bowiem nadużycie uczuć i haseł, szkodliwe dla sprawy katolickiej.

Z drugiej zaś strony stwierdzić należy, że jeśli nieustające, mimo oficjalnych zarządzeń, prześladowanie chrześcijan w Rosji sowieckiej nie wypływa poprostu z anarchji, to graniczy z polityczną manją samobójczą.

St. Szczutowski.

FRANCJA, NIEMCY I POLSKA

PO TRAKTACIE POLSKO - NIEMIECKIM.

Paryż, 30 marca. — W dzienniku „Ere Nouvelle" ukazał się dłuższy artykuł Alberta Milhauda o polsko - niemieckim traktacie handlowym. Autor artykułu zaznacza na wstępie, że wobec kryzysów wewnętrznych, jakie przeżywają Polska i Niemcy, daje się obecnie zauważyć na wschodzie Europy poważne odprężenie.

Nie słychać już grzechotki Waldemarasa, a dalekie są echa jazdy czerwonej, tratującej ziemie polskie. Po ostatniej wojnie z przed 10-ciu laty Warszawa i Moskwa powróciły do otwartych tranzakcyj handlowych. Polska pobiła wszystkich swoich konkurentów w handlu żelazem z Sowietami. Pozatem po 5-cioletniej wojnie celnej wznowiła ona stosunki handlowe z Niemcami. Polsko - niemiecki traktat handlowy może być rozpatrywany zarówno z punktu widzenia korzyści, które uzyskała każda ze stron jak i pod względem postępów, dokonanych przez ducha pokoju. Postępy te stanowią nowość na wschodzie. Wojna celna trwałaby jeszcze dalej, gdyby nie powiał duch Locarna.

Oczywiście wielu Polaków, których odruchy są zupełnie zrozumiałe, postawiło sobie z niekłamanym niepokojem pytanie, czy nie zawierała w sobie niebezpieczeństwa dla Polski polityka zbliżenia francusko - niemieckiego, zalecana przez demokrację francuską i kierowana w łonie rządu przez Brianda, a w kraju przez przywódców lewicowych. Lecz najdrażliwsi z Polaków musieli prędko przyznać, że polityka ta nie pociąga bynajmniej za sobą rozluźnienia węzłów między Francją i Polską. Francji tem łatwiej było zbliżyć się do Niemiec, im ściślej była złączona z Polską, Polska zaś bez obawy mogła zbliżyć się do Niemiec, gdy oprzeć się mogła na Francji.

Myśli te w formie wysoce udatnej wyraził minister Zaleski w dwóch wspaniałych wystąpieniach swoich w komisji spraw zagranicznych Sejmu i Senatu. Można więc śmiało stwierdzić, że uprawiana przez Brianda polityka odprężenia ogarnęła sobą Europę środkową i wschodnią. Stanowi to dziwny kontrast z polityką trójprzymierza, do wskrzeszenia której uczynione są pewne usiłowania.

Trzeba oczywiście być szczególnie naiwnym, aby wyobrażać sobie, że wszelkie sporne kwestje pomiędzy Niemcami i Polską zostały uregulowane. Pierwsi nie przestaną marzyć o wyrównaniu granic, drudzy ani piędzi ziemi nie odstąpią. Polityka niemiecka z polityką polską nigdy się nie zleje, nawet w nieskończoności, lecz może w dążeniach tych nastąpić pewne złagodzenie równolegle z ewolucją nowoczesnej Europy. Są już tego obecnie pewne oznaki.

Jest rzeczą godną uwagi, że trzy wielkie kraje, zamykające środkową Europę, a mianowicie Francja, Niemcy i Polska, wykazują właśnie dążenie do popierania rozpoczętej przed 5-ciu laty polityki, której rozwój jawnie doprowadził do ogólno-europejskiego porozumienia. Pol. Aj. Tel.

Przeciw Rosji Sowieckiej

Nowy Rząd niemiecki

Berlin, 31 marca (tel.). — Nowy rząd Rzeszy, zwany „rządem Hindenburga", któremu uda to się uzyskać dla twórczej akcji państwowej ludowo - konserwatywne siły, w osobie Ministra Rolnictwa, Schielego, wraz z przedstawicielami Centrum, z których stanowić będą przewagę, jest gabinetem o charakterze religijno - bojowym, zdecydowanym do podtrzymywania wszelkiej walki obronnej przeciwko prześladowaniom religijnym i wyraźnie wrogo usposobionym przeciw rządowi Sowietów.

Słowa otuchy

dla wiernych w Rosji

Wiedeń, 31 marca — Wczoraj w Wiedniu odbyły się masowe zgromadzenia religijne wszystkich wyznań na znak protestu przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji. Po nabożeństwach w kościołach wszystkich wyznań, w których wzięli udział również dyplomaci, odbywały się wiece.

Przemawiali księża katoliccy, duchowni prawosławni, protestanci i rabini. Na wiecach powzięto uchwały *protestujące przeciwko gnębieniu wyznań religijnych przez rząd sowiecki* i wyrażające słowa uznania i otuchy wiernym w Rosji sowieckiej. — ATE.

Kolosalny bank

Kapitał 3 miljardów dolarów

Londyn, 31 marca (tel.). — **Według wiadomości z Nowego Jorku na Wall - Street kursują pogłoski o bliskiej olbrzymiej fuzji bankowej, która przewyższa jeszcze swym ogromem niedawno połączony „Chase National Bank". Fuzj obecnej mają dokonać „Guarantee - Trust", „Ban kers - Trust" i inne banki, których kapitał wyniesie 3 miljardy dol. Upłynie jednak jeszcze kilka tygodni, zanim wszystkie formalności zostaną przeprowadzone.**

Wyścig o byt

W jednem z pism amerykańskich znajdujemy taką notatkę: „Strasznie drogo płaci ludność St. Zjednoczonych za ten szalony rozmach życia. Jak w potężnych hutach spalają się olbrzymie sterty węgla na żużel, byle wytworzyć jaknajwiększą ilość energji, tak w życiu spalają się setki tysięcy organizmów w zawrotnym wyścigu o byt".

W zastraszający sposób szerzą się tam choroby sercowe. Oto w roku 1927 zmarło na choroby sercowe aż 176.671 osób, co stanowi liczbę dwa razy większą od śmiertelności z powodu suchot. Śmiertelność ta wzrasta corocznie o 15 proc. Jeżeli tak pójdzie dalej, to za lat kilka połowa liczby zgonów w St. Zjednoczonych przypadnie na choroby sercowe, wobec których nauka staje bezradna.

Oto do czego doprowadza szalone i wytężone do ostatecznych już granic tempo życia amerykańskiego, lekceważenie organizmu ludzkiego, sprowadzonego do roli maszyny, ujawniającej się bez wytchnienia w pogoni za dolarem.

I u nas rozbrzmiewa hasło „Wyścigu pracy". Ale nasze tempo, nasz „Wyścig" — to nieszkodliwy „truchcik". Serca nasze nie są zagrożone. Mamy czas. Nie śpieszymy się zbytnio. Byleby wytrwale i niezmordowanie dążyć do zamierzonego celu byleby nie ustawać w pracy i wysiłku, byleby rezultatów pracy lekkomyślnie nie marnować, byleby z tych rezultatów tworzyć pewne rezerwy — a dojdziemy!

Mówiąc rzeczowo: jeżeli cześć swoich zarobków będziecie odkładać systematycznie i wytrwale do P. K. O., — po latach pracy — czeka Was słuszna nagroda: niezależność, beztroski odpoczynek na stare lata — kapitał, który w spokoju pozwoli Wam pożywać owoce waszej wieloletniej, uczciwej pracy.

Nie czekaicie na pomyślną okazję, ale zaraz złóżcie pierwsze kilka złotych na książkę oszczędnościową do P. K. O.

M. Cz.

Błagalne głosy z Rosji

WYJĄTKI Z LISTÓW Z SOWDEPJI

„Kölnische Ztg." ogłasza następujące wyjątki z listów, otrzymanych z Rosji:

Z UKRAINY

...Dzieją się u nas rzeczy, które opisać trudno. Wszyscy, którzy nie chcą się zgodzić na kolektywizację, uważani są za wrogów i traktowani najokropniej w świecie. W nocy napadają na wioski, ludziom zarzucają powrozy na szyję i zmuszają ich biec za wozem, dopóki nie zgodzą się na to, co od nich żądają.

W Mieszewaja wielu ludzi wyciągnięto z domów prawie nagich. Dokąd oni mają się udać na taki mróz? Żona jednego włościanina, ciężko chora już od kilku miesięcy, była wraz z innymi wyrzucona na mróz 25-stopniowy. Takim jest osławiony humanitaryzm nowych porządków. Pomyślcie sami, co mają robić moi osiwiali rodzice?... Wszędzie nędza, wołająca o pomstę do nieba, blade, wychudzone oblicza i łzy i łzy... Nie o dobra ziemskie płaczemy, nie. Z tem zerwaliśmy już dawno, straciliśmy już wszystko. Wszyscy są gotowi, by zostawić to, co jeszcze mają, bez żadnego żalu. Tysiące wyglądają na Zachód, oczekując stamtąd pomocy i ratunku. Nie straciliśmy jeszcze zupełnie nadziei... Powiedzcie o tem każdemu spotkanemu człowiekowi, krzyczcie o tem głośno na ulicach i śpieszcie się, bo strasznie boli! Ach, gdybyście mogli raz jeden widzieć te ręce i rączęta jak wyciągają się z błaganiem o pomoc, wyschłe, znędzniałe, zniszczone zupełnie. Nerwy nasze tak są zszarpane, że budzimy się na każdy najmniejszy szelest. Czarne włosy mojej siostry już zbielały zupełnie....

Z WIĘZIENIA. 24.I. 30.

Gnano nas z O. do więzienia, na przestrzeni 8 i pół wiorst w takiem tempie, że nie mogłem dotrzymać kroku, gdyż byłem już bardzo wycieńczony uprzednim głodem. Wtedy jeden z konwojujących uderzył mnie szablą po plecach, tak, że upadłem, a wtedy jeszcze dwa razy dał mi pięścią w bok. Wzięli mnie więc moi dwaj bracia pod ręce i w ten sposób mogłem iść dalej. Jesteśmy pod bardzo surową strażą i odcięci zupełnie od świata. Jest nas tutaj 24 Niemców. Początkowo było nas 145 w niewielkiej salce, wraz ze złodziejami i mordercami. Teraz jest nas 155 w bardzo ciasnem pomieszczeniu. Nigdy tutaj nie ogrzewają, ale jest tak gorąco i duszno, żeśmy wybili kilka szyb, a wszyscy są prawie nago i boso.

Z KRYMU, 5.II. 30

Gdyby ktoś przed trzema tygodniami powiedział, że będzie się działo to, co dzisiaj się dzieje, uważalibyśmy go za obłąkanego. Niema nawet porównania z terorem w Moskwie. Tutaj panuje zupełna swawola. Wszystkim odebrane zostało prawo głosu, a to znaczy, że czy kto jest biedny, czy bogaty, czy matką na kilka dni przed macierzyństwem, czy choćby obarczoną tuzinem dzieci małych — wszystko musi iść na ulicę bez chleba, bez pieniędzy, nawet bez ubrania. K. i W. zostali również wygnani z domu. Ojciec musiał zdjąć swoje ubranie. Dano mu parę starych, połatanych spodni, a syna zostawiono w samej koszuli. Pani W. musiała też oddać swoje ubranie i włożyć jakiś łachman. Nie zostawiono jej żadnego okrycia, żadnej chustki. Na głowę wziąć musiała ścierkę od kurzu. Tak samo również obrabowali z ubrania jej sparaliżowaną na wózku córkę. W ten sposób utracili wszystko. Tym, którzy są w Moskwie, sprzedają również wszystko. Mężczyzn skazują na więzienie na 3 — 6 lat. Wszystkim, nawet posiadającym prawo głosu, wyrywają złote zęby i to nie dentyści, ale chłopacy, pastuchy i za pomocą obcęgów do gwoździ. Krew płynie wszędzie. Panią A. K. wygnano z domu, gdy siedziała przy skromnym obiedzie. Bandyci kazali im wstać od stołu, sami dokończyli obiadu, a ich puszczono na ulicę bez niczego. Pomyślcie tylko: bez pieniędzy, bez ubrania, mężowie w więzieniu, bez żadnej winy, a przytem nikomu pod grozą śmierci nie wolno takich wygnańców przyjąć pod swój dach!...

D. 28.II. 30

Gdyby to było możliwem, szlibyśmy na kolanach do granicy, byle się stąd wydostać. Jak nam tutaj ciężko, nie możecie mieć nawet żadnego wyobrażenia... Jakób już od 11 dni jest w więzieniu w.... za to, że byliśmy w Moskwie. Z N. wygnano J. W. Kazano mu w ciągu pół godziny wszystko opuścić. Żona jego kilka razy z rozpaczy zemdlała. Nic nie pomogło. Żadnej litości. Oderwano go od rodziny i wywieziono. Dokąd? nie wiadomo...

Z KRYMU, 5.II. 30

Kołaczcie do wszystkich drzwi szukając. Może znajdziecie ludzkie serca, które dadzą się zmiękczyć i ratujcie nas, bo jeżeli jeszcze ten stan się przeciągnie, jesteśmy wszyscy zgubieni. Ludzie wpadają w rozpacz, wielu dostaje obłąkania lub ginie śmiercią samobójczą. To, co się dzieje tutaj, przynosi hańbę wszelkim ludzkim prawom i uczuciom. Ratujcie, ratujcie nas!

Polska kaplica

Wśród innych narodów — musi być i Polska.

O.O. Franciszkanie, którym od początku prawie ich istnienia oddana została przez Stolicę Apostolską opieka nad Ziemią Świętą (Custodia), wznieśli już bazylikę w Ogrodzie Gethsemani i na górze Tabor. Obecnie kończą budowę bazyliki Zwiastow. Najśw. M. P. w Nazarecie.

Poszczególne wewnętrzne części bazyliki budują różne narodowości. Polska miała tam wznieść ołtarz Ś-go Antoniego z Padwy, tak bardzo u nas czczonego przez wszystkie warstwy społeczeństwa. Projekt ten rozszerzono w tem znaczeniu, by w nowej bazylice stanęła cała kaplica polska, z napisem na ołtarzu Ś-go Antoniego: „Polonia semper fidelis erexit hoc altare", (Polska zawsze wierna zbudowała ten ołtarz").

Inicjatorem tego dzieła i gorliwym opiekunem wszystkich pielgrzymów polskich w Ziemi Świętej, jest przebywający w Palestynie od r. 1907 franciszkanin polski, O. Aureljusz Borkowski, dr. prawa kanonicznego, profesor Seminarjum Duchownego w Jerozolimie i podsekretarz Ziemi Świętej.

O. Aureljusz spodziewa się, że w r. 1931, w 700-tną rocznicę śmierci Ś-go Antoniego Padewskiego, kaplica polska ku jego czci będzie już wykończona.

Zwraca się więc do ofiarności polskiego społeczeństwa w kraju, by swą hojnością dla uczczenia popularnego Świętego i dla umocnienia imienia polskiego w Ziemi Świętej, przyszło z pomocą w ukończeniu rozpoczętego dzieła.

Ofiary przyjmują administracje pism katolickich w kraju.

Nietakt

Przesadni gorliwcy

Do jakich nietaktów i objawów braku szacunku nawet w stosunku do Dostojników kościelnych prowadzi niejednokrotnie nadmiar gorliwości i usłużności, świadczy następujące zdarzenie:

JE. Ks. Biskup Łoziński otrzymał od „Komitetu organizacyjnego uroczystości imieninowych Marszałka Józefa Piłsudskiego w Pińsku" na małym świstku papieru zawiadomienie z dnia 10 b. m. treści następującej:

„Do JE. Ks. Biskupa Pińskiego w Pińsku.

Niniejszem uprzejmie zawiadamiam, że w nocy z dn. 14 na 15 marca o godz. 2 m. 15 rano przechodzić będzie przez miasto Pińsk sztafeta Związku Strzeleckiego z adresem hołdowniczym dla Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Sztafeta ta w tym czasie zatrzyma się w gmachu Starostwa na minut 15-cie i w ciągu tego czasu nastąpi podpisywanie adresu.

Uprzejmie proszę o przybycie w wymienionym czasie do lokalu Starostwa i przyniesienie ze sobą pieczęci urzędowej.

(—) S. Jordan,

Prezydent m. Pińska".

Ponieważ zachodziły wątpliwości, czy nie zaszła czasem pomyłka co do osoby adresata, gdyż trudno było przypuścić aby tego rodzaju „zawiadomienie" było wystosowane do JE. Ks. Biskupa, zapraszające go do przybycia do Starostwa *na godz. 2 m. 15 w nocy i przyniesienie z sobą pieczęci urzędowej*, przeto Kurja wystosowała zapytanie do przewodniczącego Komitetu, czy nadesłane pismo dotyczy istotnie JE. Ks. Biskupa.

W odpowiedzi na zapytanie Kurji p. prez. Jordan stwierdził że powyższe pismo wysłał pod właściwym adresem i otrzymał na to pokwitowanie.

Komentarze dalsze są zbędne. (KAP.).

Rocznica

zgonu Focha

„Wiedzoie, czego chcecie i wykonywujcie.

Pracujcie. — Budujcie.

Trzeba działać dla osiągnięcia rezultatu".

(F. Foch).

W marcu katolicy francuscy uroczyście obchodzili rocznicę śmierci wodza nad wodzami, Zwycięzcy wojny światowej — marszałka Foch'a.

Urzędowa Francja i większość tamtejszego społeczeństwa, przeważnie liberali i socjaliści, nie mają sposobu okazania pomocy zmarłym. Wiedzą oni, że z fizycznej składowej części człowieka żaden atom nie ginie, przekształcając się na inne ciała, ale nie zdają sobie sprawy z tego, co dzieje się z duszą, stanowiącą istotną część naszą.

Władza duchowna w Paryżu przygotowywała najbardziej solenne nabożeństwo na dzień 20 marca, lecz generalicja nie pozwoliła na rozgłaszanie go, ani rozsyłanie zaproszeń. Msze św. żałobne odprawiły się jednak we wszystkich wielkich kościołach Paryża i w całym kraju za duszę tego, który nie wzniecał wojny w całej Europie, jak Napoleon I, ale chwalebnie położył kres nieszczęściom światowym. Tłumy wielkie i rozumne brały udział w nabożeństwach. Nie brakło przedstawicieli choć w prywatnym charakterze najwyższych władz świeckich; król jeden przybył incognito tylko po to, aby pomodlić się przy zwłokach ś. p. marszałka Foch'a, poczem zaraz powrócił do swej stolicy.

Trudno bez rozczulenia przeczytać wspomnienie pośmiertne, jakie umieścił jeden z wojskowych w piśmie „L'ami du peuple". Przypominając krótko zasługi Foch'a wykazuje jego zdolności wojskowe, siłę rozumu i woli połączoną z prostotą chrześcijańską.

Ks. H. D.

WŚRÓD KSIĄŻEK

Ks. Stefan Biskupski. — Reforma Prawa Małżeńskiego w Polsce. — Włocławek, 1930. Str. 42.

Autor, profesor Prawa Kanonicznego w Seminarjum Duchownem we Włocławku i długoletni notarjusz Sądu Biskupiego, na podstawie gruntownych studjów i doświadczenia trybunalskiego, daje nam krótko, ale ściśle i dokładnie zebrany materjał w tak ważnej i aktualnej dzisiaj sprawie projektu reformy prawa małżeńskiego w Polsce.

Pod tym względem ogół inteligencji katolickiej mało jest uświadomiony i może ulegać pewnym ideom i teorjom, których nie brak wszędzie, a które bardzo rzadko są uzgodnione ze światopoglądem katolickim. Ważność jednak sprawy wymaga od ogółu katolickiego, szczególnie wśród inteligencji, dokładnej, a istotnej znajomości zagadnienia. Książka ks. prof. Biskupskiego może przynieść nieocenione usługi. Po przedstawieniu dotychczasowej historji i obecnego stanu kwestji reformy prawa małżeńskiego w Polsce powojennej i ujęcia tej reformy w złożonym w Ministerstwie Sprawiedliwości projekcie Komisji Kodyfikacyjnej, autor w drugiej części zestawia niewątpliwą w kwestjach małżeństwa opinję Kościoła w enuncjacjach ostatnich Papieży, szczególnie w sprawach ślubów cywilnych i rozwodów, a następnie streszcza dotychczasową działalność katolickiego społeczeństwa w Polsce z Episkopatem na czele, w obronie sakramentalnego charakteru małżeństwa, oraz podaje jasno zestawione tezy katolickie.

Książka ks. Biskupskiego winna się znaleźć w ręku każdego katolika i winna być dyskutowaną na zebraniach organizacyj katolickich dla wytworzenia w Polsce jasnej świadomości o katolickim światopoglądzie na małżeństwo i o narzucających się wnioskach i żądaniach.

A. B.

Obrazki z życia

ŚWIĘCI SPÓŁCZEŚNI. — NOWE WARSTWY SPOŁECZNE. — „TYLKO" DWA MILJONY

ŚWIĘCI

W niedługim czasie ukończone zostaną procesy beatyfikacyjne.. dwu dziennikarzy francuskich: Camille Ferron'a i Philibert Vrau'a.

Działalność publicystyczna i wydawnicza tych pionierów prasy katolickiej we Francji jest wprost niezwykła.

Obaj dziennikarze założyli przed kilkudziesięciu laty gazetę katolicką w Lille. Jej wydawanie przyczyniało im wiele niezwykłych trudności moralnych i materjalnych.

Przedewszystkiem jednak brakło im środków materjalnych. Dla ich zdobycia nasi dziennikarze założyli fabrykę pończoch i z jej dochodów pokrywali deficyt wydawnictwa.

Życie ich wśród tylu trudności i przeszkód wypełniały wciąż poświęcenie i samozaparcie. Już za życia nazywano ich świętymi redaktorami. Tradycja tej ich działalności zachowała sie po dziś dzień wśród ludności Lille, która zwróciła się do władz kościelnych z prośbą o wszczęcie procesu beatyfikacyjnego wspomnianych dziennikarzy.

• • •

Z NASZYCH CZASÓW

Stanąłem przed listą lokatorów domu przy ul. Krak. Przedmieście Nr. 6. Czytam: inżynier taki i taki, lekarz, adwokat, szewc, nagle patrzę — Ixiński — „b e z r o b o t n y". A więc mamy już oficjalną warstwę społeczną — „bezrobotnych", tak, jak mamy warstwę „bezdomnych".

Sprawa w sądzie: Dwóch ludzi oskarżonych o t. zw. „włóczęgostwo".

— Nazwisko?

— Wiatrempodszyty!

— Gdzie mieszkasz?

— Jestem bezdomny.

— Drugi: nazwisko?

— Wrzeciono.

— Gdzie mieszkasz?

— W jednem mieszkaniu z mym kolegą!

Smutny to humor.

Nic ma w tem żadnej przesady.

Proszę się przejść nocą po różnych zakamarkach, lub przez Aleje Jerozolimskie, Ujazdowskie — skulone ludzkie cienie śpią na ławach.

• • •

„TYLKO" DWA MILJONY

Przed kolekturą loterji stała gromadka ludzi, wpatrzona w koło, które za pociśnięciem kontaktu wskazywało t. zw. „szczęśliwy numer".

Stali ludzie wyglądający zamożnie i ubogo, starzy i młodzi.

— Czemu przypisać powodzenie loterji?

— Widzi pan, jedni chcą się łatwo wzbogacić. Innych pociąga wogóle demon hazardu. Są tacy, co wierzą w swe szczęście. Inni, bogaci nawet, chcieliby mieć jeszcze więcej, a przedewszystkiem jaknajłatwiej — bez pracy.

— Zbyt łatwo pan to tłumaczy.

— Łatwo! W tych dniach w Monte Carlo popełnił samobójstwo przemysłowiec wiedeński J. Pollack. Przegrał on dwa miljony lirów jednego wieczoru. Niech pan pomyśli — posiadacz dwu miljonów przyszedł szukać szczęścia. Cóż powiedzą ci, którzy mają nieraz d w a liry w kieszeni?

ŻYCIE GOSPODARCZE

IM DALEJ W LAS...

Groźny kornik toczy lasy państwowe

CIEMNE PLAMY EKSPLOATACJI LASÓW PAŃSTWOWYCH

Różnica między 53 i 75 wynosi — nawet w arytmetyce Dyrekcji warszawskiej — 22. Takie jest manco stwierdzone z robotach urządzeniowych ogólnych. Ale i owe 53 proc. urządzenia nie mówi nam urzędowo *nic o kapitalnem zagadnieniu gospodarki leśnej,* to jest — o jakości urządzenia. Prywatnie i ze źródeł fachowych wiemy, że Departament Leśny Ministerstwa Rolnictwa *dokonał w tym czasie szeregu wyrębów „nadetatowych,* nawet pozaplanowych, zaliczając masę drzewną częściowo na poczet etatów bieżących, częściowo obarczając niemi przyszłe, odległe okresy. Chodziło tu zapewne o wykazanie *sztuczne dochodowości gospodarki,* która w istocie jest — mówiąc bez obrazy — rabunkową. W stosunkach prywatnych taka gospodarka jest życiem nad stan, prowadzącem do bankructwa, ale z Państwem jest inaczej: jako osobowość wyższego rzędu, wieczna — takie ciosy wytrzyma. Straty pokryją pokolenia, które przyjdą.

Dodajmy jeszcze, że do zakresu urządzenia wchodzi zalesienie i, że tutaj *gatunek drzewa gra rolę pierwszorzędną,* a o tym gatunku znowu ze źródeł urzędowych nic, albo prawie nic, nie wiemy. I tutaj, znowu ze źródeł prywatnych, dowiadujemy się, że w większości, nawet tam, gdzie jest grunt wdzięczny dla drzew droższych, liściastych, lepiej rentujących się — sieje się sosnę, bo to upraszcza zadanie. Najmłodszy student wydziału leśnego nazwie taką gospodarkę dewastacją lasów.

Pozostawmy tymczasem na boku inne dziedziny: łowiectwo, budownictwo i administrację ogólną i przejdźmy do ważnej dziedziny eksploatacji lasów.

Pomijając narazie milczeniem umowy z przedsiębiorcami prywatnymi na wyręb lasów, na których Skarb Państwa ponosił prawie zawsze straty, zajmijmy się sławną już tranzakcją z angielską spółką drzewną pod firmą: „Century Limited". Umowa, zawarta w r. 1924 w marcu, oddawała spółce angielskiej na lat 10 pewne poręby w puszczy białowieskiej, w lasach bakszteńskich i grodzieńskich. Tranzakcja w zasadzie dla nas korzystna, bo wciągająca z jednej strony, do zainteresowania się Polską, dużą grupę angielskich „brokerów" drzewnych, z drugiej zaś, zapewniająca lasom państwowym stały zbyt roczny określonej kubatury drzewa, od pierwszego gatunku z obróbką w kraju, do drzewa opałowego, bez względu na konjunkturę — *zaczęła się od razu pod złym znakiem.*

„Wygotowano" — jak się to mówi językiem urzędniczym — tekst umowy, która najeżono klauzulami, przeczącemi zdrowemu rozsądkowi. Postanowiono, między innemi, aby spółka angielska stemplowała każdy kawałek drzewa w kilku miejscach, oczywiście, po uprzedniem przyjęciu go przez brakarza rządowego, ale nie pomyślano, czy paragraf taki w praktyce będzie wykonalny. Nie liczono się z trudnościami terenowemi, przestrzenią, brakiem ludzi, trudnościami komunikacyjnemi, zatratą czasu i wreszcie polem do nadużyć, które takie nieżyciowe wymaganie **otwierało.**

Urzędnicy zbyt dosłownie stosowali postanowienia kontraktu. W długiem oczekiwaniu na brakarzy, których brak było przedewszystkiem, drzewo ścięte zaczęło się psuć, terminy dostaw zagranicznych opóźniały się. Anglicy zaczęli omijać ponadnormowe przepisy i stąd uchybienia ze strony spółki.

Dla ilustracji pełniejszej dodamy, że kontrakt napisano tak zawiłym kancelaryjnym językiem, że samo tłumaczenie go na język polski, a dopiero potem na angielski, kosztowało 3.000 złotych.

W okresie pierwszego 5-lecia obowiązywania owej umowy ze spółką „Century", a więc, od r. 1924 do 1929, konjunktury na międzynarodowym rynku drzewnym były bardzo zachęcające; Niemcy miały, z tytułu odszkodowań wojennych, duże zobowiązania w naturze wobec Francji, między innemi w drzewie budulcowem dla zniszczonych terenów wschodnich; Anglja wykonywała budowę przeszło miljona domów mieszkalnych w Londynie i innych miastach angielskich; wreszcie wielki rezerwat drzewny — Rosja, nie ujawniała większego ożywienia eksportowego. Stąd ceny na drzewo wahały się prawie stale w kierunku zwyżkowym.

Czy na długo? *C—zet.*

O WYWÓZ SMALCU I SŁONINY

KONKURENCJA AMERYKI. —POLITYKA CELNA

W dziale tłuszczów jadalnych mamy w Polsce sytuację paradoksalną: Polska, kraj rolniczy, musi sprowadzać smalec i słoninę z zagranicy. W r. 1929 przywieziono do nas słoniny 4 tysiące ton za 9,861 tys. zł., wywieziono zaś tylko 35 ton za 124 tysiące zł., smalcu zaś przywieziono 16 tys. ton za 42,746 tys. zł., wywieziono 14 ton za 63 tys. Stan taki mamy w chwili, kiedy ceny zbóż są minimalne, powodując klęskę rolnictwa.

Powodem tego jest wielka konkurencja zagranicy, przedewszystkiem St. Zjedn. Ameryki, gdzie przemysł tłuszczowy jest bardzo dobrze prowadzony i posiada nowocześnie urządzone fabryki. Drugi powód, to nastawienie naszej hodowli rolnej na chów nierogacizny, przedewszystkiem mięsnej, która jest tańsza i lepiej się kalkuluje hodowcom, nie wymagając droższej karmy, potrzebnej przy chowie trzody na tłuszcze.

Dotychczasowa krajowa produkcja tłuszczów wieprzowych wynosi według przybliżonych obliczeń około 101 tys. ton za r. 1929, które wytworzono w warsztatach masarskich i bekoniarniach. Polska polityka celna kierowała się do r. 1925 względami na potrzeby konsumenta, ustanawiając minimalne stawki celne: 3 zł. od 100 klg. Dnia 11 lipca 1925 r. wprowadzono zakaz przywozu tłuszczów, ustanawiając tylko kontyngenty. Zakaz ten napotkał jednak na wielkie trudności i wskutek tego rozporządzenie z dnia 10 lutego 1928 r. zniosło go Ustawą z 31 lipca tegoż roku ustanowiono cła od świeżej słoniny zł. 40, smalcu 50, słoniny wędzonej 60 zł. za 100 kg. W razie niepomyślnej konjunktury przewidziane jest zezwolenie na przywóz tłuszczów według dawnej taryfy. Nakoniec w r. b. wniesiono do Sejmu projekt przewidujący następujące cła: od świeżej słoniny 100 zł., wędzonej 140 zł., smalcu 130 zł. za 100 kg. Cła te stanowią około 25 proc. wartości towaru. W razie wprowadzenia ich w życie przewidywane jest podwyższenie cen tych artykułów w handlu, co zachęciłoby naszych hodowców do skierowania wysiłków w kierunku uzupełnienia braków w tej dziedzinie produkcji rolnej.

Targi w Poznaniu

Jak zapowiadają się w r. b.

W związku ze zbliżającym się terminem otwarcia Międzynarodowych Targów w Poznaniu, zostały wysłane do firm przemysłowych zaproszenia do udziału w Targach wzywające do przyspieszenia nadsyłania deklaracyj udziału. Efekt okazał się nadspodziewany. Zgłoszenia udziału w Targach napływają coraz intensywniej. Obawa, powstała przy początku tegorocznej kampanji, że wystawcy krajowi znajdą się na Targach przytłoczeni przemożną liczbą wystawców zagranicznych, dziś jest już zupełnie płonna. Zgłoszenia wystawców krajowych z dnia na dzień napływają coraz liczniej, stwarzając zagranicy reprezentowanej na Targach odpowiednią przeciwwagę.

GIEŁDA

WALUTY

Dolar St. Zjedn. 8.89 i pół (sprzedaż 8.90 i pół, kupno 8.87 i pół).

DEWIZY

Holandja 357.85 (sprzedaż 358.75, kupno 356.95); Londyn 43.37 — 43.37 i pół (sprzed. 43.48, kupno 43.27); Nowy Jork 8.905 (sprzedaż 8.925, kupno 8.885); Paryż 34.90 (sprzedaż 34.99, kupno 34.81); Praga 26.41 i pół (sprzedaż 26.48, kupno 26.35); Szwajcarja 172.61 (sprzedaż 173.04, kupno 172.18); Włochy 46.75 (sprzedaż 46.87, kupno 46.63); Wiedeń 125.70 (sprzedaż 126.01, kupno 125.39).

Obroty małe, z powodu ultima. Tendencja niejednolita. Kurs dolara gotówkowego w obrotach pozagiełdowych 8.892. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 2.10, 100 kopiejek bilonu srebrnego — 1.03. Gram czystego złota — 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin — 212.89.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabiliz. 87.00 (w proc.); 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 75.00 — 75.25; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 55.00—55.25; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 76.00 — 76.50; 8 proc. L. Z. m. Łodzi 68.50.

AKCJE

Bank Polski 167.50; Powszechny Bank kredytowy 110.00; B. Zw spół. zar. 78.50; Siła i Światło 85.00; Węgiel 54.00; Modrzejów 12.25; Starachowice 20.30—20.35.

List do Redakcji

NIEBEZPIECZNE STRONY

PRZED OTWARCIEM FILIJ BANKÓW NIEMIECKICH W POLSCE

Artykuł, zamieszczony w numerze 87 „Polski" i „Rzeczypospolitej" z dnia 29 z. m., przedstawiający w mocno różowych kolorach przyszłą wzmożoną działalność banków niemieckich w Polsce, w wyniku zawartego ostatnio z Niemcami traktatu handlowego, wywołuje konieczność pewnych zastrzeżeń, którym pozwolę sobie dać poniżej wyraz.

W Polsce, chorującej od czasu powrotu jej do bytu niepodległego na brak kapitału, co gorsza— w Polsce, niezdolnej wywołać przez lat dziesięć tak pożądanego procesu kapitalizacji wewnątrz kraju, dzięki wadliwej polityce podatkowej i fałszywej niejednokrotnie polityce gospodarczej naogół, w tej Polsce wita się z entuzjazmem każde przyjście obcego kapitału do kraju. Jakkolwiek jest to zrozumiałe w warunkach, w jakich się znajdujemy, niemniej przeto nie w każdym wypadku jest to słuszne. Trzeba sobie bowiem raz wyraźnie powiedzieć, że owo tak często spotykane, nieraz nawet narzucające się wprost masom twierdzenie o „bezosobowości" kapitału międzynarodowego, niezawsze odpowiada rzeczywistości. Mamy na świecie bezwarunkowo dużo kapitału, który poza zyskiem nie widzi nic — mniejsza skąd i od kogo pochodzi — ale znany jest również w świecie kapitał, podporządkowujący się chętnie pewnym nakazom polityki państwa, narodu, względnie grupy ludzi, którym służy.

Jestem z ogromnem uznaniem dla bankowości niemieckiej, podziwiam jej świetną organizację, wysoką fachowość, ogromną rzutkość w dziedzinie kredytu — ale jednocześnie znając historję wielkich banków niemieckich, wiem — że są one zawsze awangardą myśli gospodarczej, a co dziś zatem idzie, i politycznej, swojej ojczyzny. Z punktu widzenia niemieckiego — dowodzi to rozumu i zaszczyt tylko przynosi; ale z punktu widzenia polskiego — ma to pewne strony niebezpieczne.

Jakież będą wyniki tej „szybkiej rozbudowy niemieckiej sieci bankowej" w Polsce, którą rządowe i gospodarcze sfery przyjmować rzekomo mają z tak wielką przychylnością? Otóż, wynikiem tej rozbudowy będzie z czasem niezawodnie: w pierwszej linji wzmożenie wszystkiego, co jest niemieckie w Polsce, a w drugiej linji wszystkiego, co żydowskie. Pozatem będzie ta rozbudowa ogromną konkurencją dla tych —jakżeż bardzo już nielicznych — banków polskich, które nie zdołały jeszcze, lub dla pewnych przyczyn — nie chciały jeszcze dotychczas oprzeć swego bytu o kapitał zagraniczny. Nie przeczę, że pozatem kraj nasz może niemało skorzystać z dopływu tego kapitału; owe 2 punkty jednak, wymienione wyżej (zwłaszcza pierwszy) powinnyby w wysokim stopniu wpłynąć na eliminowanie superlatywów przy ocenie sytuacji. Entuzjazm bez zastrzeżeń — przypomina nieco w danym wypadku entuzjazm owego ziemianina, któremu lichwiarz kładzie na stół tak bardzo pożądaną i poszukiwaną sumę pożyczki. Ileż to razy następnie dyktował lichwiarz panu dziedzicowi swoje warunki...

Niemcy są dobrymi organizatorami — my niebardzo. Niemcy umieją pracować — my, narazie przynajmniej, niebardzo. Niemcy potrafią oszczędzać — my niebardzo. Powinniśmy się tego wszystkiego na gwałt uczyć, a wtedy nauczymy się również z pewnością bardziej krytycznie spoglądać na przypływ obcego kapitału do kraju.

Marjan Manteuffel.

Eksponaty zagraniczne

na M. W. K. T. w Poznaniu

Na tegorocznej Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu — jak wiadomo — zapewniony już jest, oprócz pokazu wyrobów przemysłu komunikacyjnego i objektów turystycznych Polski, także pokaz eksponatów zagranicznych: Anglji, Austrji, Ameryki, Belgji, Bulgarji, Czechosłowacji, Estonji, Francji, Grecji, Holandji, Jugosławji, Niemiec, Rumunji, Turcji, Włoch i Węgier.

Według ostatnio odebranych informacyj, do szeregu państw, których odnośne przemysły wezmą udział w M. W. K. T., dochodzą dziś: Łotwa, Rosja Sowiecka, Szwecja, oraz Japonja i Chiny.

Komisarjat Ludowy do spraw komunikacji w Moskwie wyraził zasadniczą zgodę na wzięcie przez Z. S. S. R. udziału w M. W. K. T. Przewidywany też jest udział w Wystawie portu Władywostockiego. Nie jest wykluczony udział kolei chińskich, o ile wewnętrzna sytuacja w Chinach nie wytworzy przeszkód transportowych.

MIASTA-KOMUNY

FANTASTYCZNE PROJEKTY BUDOWNICTWA W SOWIETACH

Już w czasie najbliższym podjęte zostaną w Rosji roboty około budowy pierwszego miasta nowego zupełnie typu, przystosowanego pod każdym względem do nowych warunków życia, wytworzonych na skutek wprowadzenia w życie komunistycznej polityki kolektywizacyjnej.

Budowa miast - komun, uważana jeszcze rok temu za coś w najwyższym stopniu fantastycznego i nieprawdopodobnego, staje się zatem w Rosji rzeczywistością.

W jaki sposób eksperyment ten ma być wykonany?

Odpowiedź na to pytanie dają pisma sowieckie w swych sprawozdaniach z „rewji" projektów miast socjalistycznych, która w tych dniach odbyła się w moskiewskiej Państwowej komisji planowej. Ogółem przedstawiono komisji do rozpatrzenia około 20 takich projektów.

Pierwszym projektem, który zostanie wykonany, jest projekt budowy m. Magnitogorska. Będzie to wielkie miasto - ogród, którego ludność nie ma jednak przekraczać liczby 50.000 osób. Rozplanowanie miasta tego różni się zasadniczo od dotychczas stosowanych metod budowy miast. Dotychczas w centrum miasta planowane są zazwyczaj dzielnice handlowe, w których skoncentrowane są banki, giełdy, domy biurowe, magazyny handlowe i t. d.; w bezpośredniem sąsiedztwie dzielnic handlowych znajdują się dzielnice mieszkalne, a fabryki i zakłady przemysłowe budowane są we wszystkich miastach „kapitalistycznych" z reguły na peryferjach. Inaczej ma się rzecz z miastem - komuną. Tutaj w samem centrum znajdować się ma dzielnica fabryczna. Dokoła tej dzielnicy skupione będą instytucje naukowe, które z produkcją przemysłową ściśle mają współpracować, dając jej do dyspozycji wszystkie swe wynalazki i udoskonalenia. Trzecią strefę stanowić będzie dzielnica administracyjno - handlowa, a dopiero strefa ostatnia służyć ma celom mieszkalnym, tak, że domy mieszkalne znajdować się będą w bezpośredniem sąsiedztwie z naturą.

Jak przedstawia się plan miesz kalnej dzielnicy Magnitogorska? Domy wybudowane tu będą w ten sposób, że tworzyć będą oddzielne grupy i bloki. Większe domy, obliczone na 2.000—3.000 lokatorów nazywać się będą kombinatami. Jeden kombinat od drugiego oddzielony jest ogrodem. W ten sposób wszystkie kombinaty i ogrody tworzą jakgdyby wielką szachownicę, zajmującą obszar około 10 — 18 kilometrów kwadratowych.

W bezpośredniem sąsiedztwie ze strefą domów mieszkalnych planowana jest dzielnica zabudowań publicznych (sowiety, teatry, sale wykładowe, szpitale i t. d.).

Dla dzieci w wieku szkolnym przeznaczone będą specjalne „zielone kąciki", w których dziatwa mieszkać będzie sama tylko ze swymi wychowawcami (a więc bez rodziców). Szkoły urządzone będą w miastach-komunach według hasła „Szkoła powinna być szkołą całego dnia i całego roku".

Wypożyczalnie obrazów

dla popularyzacji sztuki.

Amerykanin, John Cotton Dana, pragnąc ułatwić popularyzację sztuki malarskiej na wzór dzieł literackich, podał projekt, by poszczególne salony sztuki za pewną opłatą wypożyczały abonentom różne obrazy do domów, podobnie, jak to czynią biblioteki czytelnie z dziełami literackiemi. Po pewnym czasie, wystarczającym do szczegółowego wystudjowania obrazów, abonent zwracałby wypożyczone arcydzieło i zabierał nowe.

Jakkolwiek zainteresowane instytucje jeszcze się nie wypowiedziały co do tego projektu, wątpliwem jest jednak, by zgodziły się dawać do prywatnych domów. Możnaby jednak z wielkim pożytkiem zastosować tę myśl do odbitek oryginałów.

KULTURA I SZTUKA

Z SALI KONCERTOWEJ

KONCERT ORATORYJNY. WYSTĘP W. BERDJAJEWA W CARMEN.

Śpiew chóralny silnie ostatniemi czasy się rozwijający objął i muzykę oratoryjną, dość u nas dotąd zaniedbaną. Przyczyna tego tkwiła poniekąd w braku odpowiedniego chóru mieszanego; gdy jednak powstała kapela ludowa, jej niestrudzony kierownik, prof. Kazuro postanowił obok koncertów poświęconych pieśni ludowej urządzać też od czasu do czasu koncerty oratoryjne. Koncertów takich mieliśmy już kilka, a ostatni odbył sie ub. tygodnia w sali Filharmonji Usłyszeliśmy na nim Magnificat J. S. Bacha i Stabat Mater E. Astorgi. Magnificat Bacha napisany jest na pięcio - głosowy chór mieszany z orkiestrą oraz głosy solowe. Podobnie jak i dawniejsi kompozytorzy wkłada Bach słowa w usta nietylko jednej osoby, lecz wypowiadają je i soliści i chóry w poszczególnych ustępach. W ten sposób otrzymujemy całość, składającą się z 12 numerów, wspaniałą w przeprowadzeniu, wymagającą jednak wskutek trudnej polifonji starannego przygotowania. Przyznać jednak trzeba, że zarówno chóry (kapela ludowa i chór wydziału naucz. Konserwatorjum) jak i soliści (St. Argasińska, Leska, Zadora - Wolfstaowa, M. Janowski i Wraga) śpiewali dobrze, a nad całością czuwała ręka prof. Laskiego, dyrygenta pełnego werwy i wykazującego już — mimo młodego wieku — wiele doświadczenia.

Stabat Mater E. Astorgi, to dzieło o więcej płynnej melodji niż Magnificat i dające przeto słuchaczowi możność łatwiejszego jej uchwycenia mimo częstych zawiłości kontrapunktycznych. W wykonaniu, które wypadło nader efektownie — wzięła udział kapela sama pod dyr. prof. Kazury oraz soliści.

Koniec tygodnia w operze ożywił się bardzo, a przyczynił się do tego występ W. Berdjajewa w Carmen. Dyr. Berdjajew jest bowiem dyrygentem energicznym, porywającym orkiestrę i wykonawców na scenie. To też przedstawienie sobotnie Carmen tętniło prawdziwem życiem, akcja dramatu rozwijała się należycie, otrzymując na końcu silne rozwiązanie. Obsadę głównych ról stanowili pp.: Wermińska, Węgrzynówna oraz pp.: Dygas, Iwo. Janowski, Tokarski i p. Brodnicki jako Torreador. Był to pierwszy jego występ w tej roli — scenicznie wypadł dobrze, głosowo mniej wskutek widocznej tremy. Jak się okazuje trema potrafi płatać figle i śpiewakom o pięknym materjale głosowym.

J. Gł.

WŚRÓD WYDAWNICTW

Nakładem Ligi Antybolszewickiej wyszła z druku broszura p. t. „*Przeciw zbrodniom bolszewickim i prześladowaniu religji*“, zawierająca referaty i mowy, wygłoszone na zebraniu protestacyjnem, zwołanem przez Ligę Antybolszewicką w Warszawie, dnia 10 marca 1930 roku w sali Rady Miejskiej.

Zamówienia na większe ilości można kierować do Ligi Antybolszewickiej — Warszawa, ul. Mazowiecka 11 m. 31, lub zamawiać telefonicznie u Prezesa Ligi Ks. dr. Około-Kułaka tel. 124-42.

„*Przyroda i Technika*“, czasopismo, wydawane staraniem Tow. Przyrod. im. Kopernika, nakładem Książnicy - Atlasu, Lwów, ul. Czarnieckiego 12. Prenumerata roczna Zł. 8.40.

Marcowy zeszyt „Przyrody i Techniki“ przynosi szereg interesujących wiadomości. Osobny artykuł poświęca redakcja wspomnieniu o ś. p. prof. *B. Dyboskim*, najwybitniejszej osobistości, wśród przyrodników polskich ostatniej doby. *H. Teisseyre* daje bardzo ciekawy artykuł o lodowcach alpejskich. Prof. *Dr. Borowicz*, kreśli w niezwykle ciekawy sposób *o możliwości podróży międzyplanetarnych.*

Prof. *J. Parnas*, charakteryzuje barwnie sylwetki i działalność tegorocznych laureatów *Nobla* z działu chemji.

Pozatem szereg drobnych wiadomości w dziale „Postępy i zdobycze wiedzy“ i t. p. uzupełniają tej ciekawy zeszyt.

Radjo

LOSOWANIE NAGRÓD KONKURSU SPORTOWEGO POLSKIEGO RADJA

W niedzielę ubiegłą o godz. 9-ej rano odbyło się losowanie nagród konkursu sportowego, zorganizowanego przez „Polskie Radjo“. Komitet Olimpijski reprezentowany był przez kpt. Kurletę, radjosłuchacze przez p. Burskiego z Piastowa, pozatem w skład jury wchodzili pp. red. Erdman, Majcher i red. Strzelecki.

Pomiędzy radjosłuchaczy, którzy dali trafną odpowiedź na pytania konkursowe rozlosowano 100 nagród. Przebieg losowania transmitowany był przez radjo.

UPOWAŻNIENIA PRZY RADJOODBIORNIKACH!

Wobec rozszerzenia akcji kontroli radjowej, przypominamy wszystkim abonentom „Polskiego Radja“, że odpowiednie upoważnienia do nabycia i posiadania urządzeń radjoodbiorczych winny być przez nich przechowywane przy odbiornikach. Pozwoli to okazać je na każde żądanie upełnomocnionych kontrolerów radjowych, nie narażając ich, zarówno jak i abonenta, na niepotrzebną stratę czasu. Pamiętajmy więc: upoważnienie przy radjoodbiorniku!

Program Polskiego Radjo na zwartek, dnia 3-go b. m.:

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *18.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10—12.40* O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni. *12.40* Koncert szkolny z Filh. Warsz. *15.00* Odczyt dla maturzystów p. t.: Wielkie odkrycia oraz Słowacki. *16.15—17.15* Muz. gram. *17.15—17.40* Wśród książek. *17.45* Koncert z Katowic. *18.45* Rozmaitości. *19.25—19.40* Płyty gramof. *20.15* Warunki przelotu nad Oceanem. *20.30* Koncert. *21.30* Słuchow. z Krakowa. *22.25* Ostatnia Fala. *23.00—24.00* Muz. salon.

KRAKÓW: *12.10—12.40* Koncert gramof. *12.40—14.00* Koncert szkolny. *15.00—15.45* Transm. z Warsz. *16.15—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.40* Laureatki Nobla. *17.45* Koncert z Katowic. *18.45* Gadki podhalańskie. *19.25—19.50* Pogadanka klasyczna. *20.05—21.30* Koncert wieczorny. *21.30* Słuchow. literackie. *23.00—24.00* Muzyka tan.

POZNAŃ: *12.40—14.00* Koncert szkolny z Warsz. *16.55—17.10* Korespondencja krótkofalowa. *17.10—17.30* Rośliny czarodziejskie. *17.30—17.45* Pogad. gospod. *17.45—18.45* Koncert z Katowic. *18.55—19.15* Piosenki szaradowe. *19.15—19.25* Interludjum muz. *19.25—19.45* Odczyt roln. *20.05—20.10* Interludjum muz. *20.10—20.30* Kurs franc. *20.30—21.30* Koncert solistów. *21.30—22.15* Słuch. z Krakowa.

KATOWICE: *12.10—12.40* Koncert gramof. *12.40—14.00* Koncert z Warsz. *16.20—17.15* Koncert gramofonowy. *17.15—17.45* Tadeusz Kościuszko jako budowniczy Polski nowoczesnej. *17.45—18.45* Koncert popoł. *18.45—19.05* Rozmaitości. *19.05—19.20* Serce za tamą. *19.20—19.30* Intermezzo muz. *19.30—19.55* Sport jako współczesny objaw psychiczny. Zagadnienie profesjonalizmu. *20.30—21.30* Koncert z Warsz. *21.30—22.15* Słuchow. z Krak. *23.00—24.00* Muz. lekka.

WILNO: *15.00—15.45* Transm. z Warsz. *16.15—17.00* Muzyka gram. *17.00—17.15* Lekcja niem. *17.15—17.40* Transm. z Warsz. *17.45—18.45* Koncert z Katowic. *18.45—19.10* Pogadanka radjot. *19.10—19.35* O pojmowaniu Mickiewicza. *19.35—19.55* Kurs fotografji dla amatorów. *20.15*

RADY STAREGO LEKARZA

ŻOŁĄDEK I SERCE

Obu powyższe organy, należące do najważniejszych w naszem ciele, spełniają czynności całkiem odmienne i chociaż nie są bezpośrednio ze sobą połączone, jednakże bliskie ich sąsiedztwo uzależnia często stan serca od żołądka. Jeżeli żołądek z jakiejkolwiek przyczyny przestaje wydzielać w dostatecznej ilości kwasy, potrzebne do trawienia, wówczas trawienie odbywa się przy pomocy działania bakteryj, które rozkładają pokarmy. W takim jednak wypadku zachodzi proces, zbliżony do fermentacji, który powoduje wydzielanie się gazów. Te zaś, zbierając się w większej ilości powodują wzdęcie żołądka.

Wszystko to odbywa się zwykle bez boleści i człowiek, chociaż odczuwa pewne niedomagania w żołądku, jednakże uważa to za rzecz niegroźną i nie zwraca na to zbytniej uwagi. Niepokój zaczyna się dopiero z innego powodu: cierpiący na takie niedomagania poczyna odczuwać nieporządki w sercu. Niespokojne i nieregularne bicie, szmery, objawy podobne do astmy sercowej, budzą trwogę. Pacjent zapomina o żołądku i bierze nagwałt walerjanę, czy inny jakiś środek domowy, aby doprowadzić serce do porządku. Gdy to nie pomaga, biegnie przerażony do lekarza.

Tam dopiero dowiaduje się, że serce jest zdrowe zupełnie, a nieporządki w niem spowodowane są zaburzeniami żołądka. Mianowicie gazy, o których wyżej wspomniano, podnoszą przeponę do góry, ta wywiera wówczas nacisk na płuca i ściska je. Powoduje to z kolei nacisk na serce które ma mniejszą przestrzeń do poruszania się, a będąc na takie rzeczy bardzo wrażliwe, reaguje na to w sposób powyższy.

Ponieważ opisane niedomagania żołądka są dość częste, wartoby na nie zwrócić uwagę. Doprowadzenie go do porządku następuje najłatwiej przy pomocy odpowiedniej diety. Jeżeli dieta nie pomoże po kilku dniach, lub najdalej tygodniu, można wnioskować, że niedomagania spowodowane zostały przez poważniejsze przyczyny, zbadaniem których musi się zająć już lekarz specjalista.

Nienormalne trawienie, połączone z wzdęciami może być skutkiem zmiany wody. Wówczas niebezpieczeństwa niema, a przyzwyczajenie się do innej wody jest tylko kwestją czasu dla żołądka zdrowego. Również mogą nastąpić wzdęcia z powodu silnych wzruszeń nerwowych. Natomiast stałe wzdęcia, pojawiające się bez zmiany normalnego trybu życia wskazują na niedomagania samego żołądka. Stosując dietę, należy unikać potraw zawierających wiele skrobi, a więc: strączkowych, w szczególności ziemniaków, kapusty i świeżego chleba. Pieczywo tylko czerstwe. Również nie są wskazane pokarmy, zawierające wiele białka Podczas jedzenia nie pić. Poza dietą wskazane są spacery, masaże, tusze letnie i gimnastyka. Z ulubionem spaniem poobiedniem należy zerwać.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

18)

Nie koniec jednak był na tej jednej szkodzie dla starowolskich kmiotków. Podczas bowiem, kiedy jedni żołnierze wyłapywali drób w wiosce, inni wyszukiwali zapasów siana, owsa w stodołach. Zabierali zapasy wszystkie na oczach przerażonych gospodarzy. Jeśli gdzie zastali drzwi do stodoły czy do śpichrza zamknięte, wyłamywali je bez pytania i ładowali ziarno i słomę jak swoje, w podzięce mając jedynie pogardliwy uśmiech albo klątwę, jeśli nie coś gorszego, bo bagnet albo i kulę karabinową. W gospodarstwie Józefa Kulwiecia zabił Prusak parobka, który się wzbraniał dopuścić Niemca do stodoły. Wepchnął mu bagnet w piersi, między żebra aż po samą rękojeść. W gospodarstwie starego Piotra Wolarza zdarzyło się, że młody Wolarz, osiemnastoletni parobczak, próbował wywieźć owies w pole. Prusak dojrzał go tuż za stodołą i, nie namyślając się, strzelił. Chłopak Wolarzów tylko przewrócił się na wozie, jakby go podcięło nagle, i — skonał.

W wielu gospodarstwach spodobały się Niemcom konie. Zostawiano co gorsze swoje, a zabierano bez pytania gospodarskie. Tak samo było z różnemi sprzętami domowego użytku. Nie ostawiono także w spokoju krów, cieląt, owiec. Kiedy opuszczali później Prusacy wioskę, pędzili przed sobą i za sobą mnóstwo ukradzionego w Starej Wólce bydła, koni, nierogacizny, owiec.

Na plebanji panował ruch, jakby nie przymierzając w niedzielę. Bo to zbiegał się lud do swego plebana, błagając o pomoc, o radę, o wstawiennictwo do Prusaków. Proboszcz usiłował czynić wszystko, co tylko było w jego mocy, wszystko jednak okazało się bezskuteczne. Jeden ze zbirów pruskich zamierzył się nawet na kapłana katolickiego bagnetem, kiedy ten zwrócił mu uwagę w łagodny sposób, że przecież kraść nie powinien.

Znalazł się wprawdzie jakiś starszy żołnierz w tem wojsku niemieckiem, Polak, z którym można się było dogadać po ludzku, ale ten był bezradny na popełniane w biały dzień zbrodnie. Rozkładał tylko ręce i powtarzał w kółko:

— To są Niemcy... Nie poradzę... Nie poradzę...

Zdarzyło się, że przyłapał tego Polaka w mundurze pruskiego żołnierza stary Ślaz. Nieufnym zmierzył go wzrokiem, ale zagabnął:

— Gadajom ludzie, co mówicie po naszemu? Prawda to?

— Prawda, — odpowiedział tamten.

— To wy nasz? Katolik?

— A jakże... Polok, jako i wy...

— A skądże wy między Prusoki?

— A bo my tak samo służemy we wojsku, jak Niemcy... My som z pod Niemca... To tak jak wy z pod Moskola...

— Hm... — mruknął Ślaz, niebardzo rozumiejąc coby owo to samo miało znaczyć.

— Zagnali nas do służby we wojsku... Cóż robić? Trza słuchać — psiakrew — Prusoka... Ale niech no trochę się zmieni w ty wojnie, my im pokażemy...

Zniżył głos, nachylił się nieco ku Ślazowi, prawie do ucha szeptać mu począł:

— Ta wojna ale lo Niemców musi się skończyć paskudnie... Pobici bedom, mi się widzi...

Obejrzał się, jakby chciał sprawdzić, czy kto niepowołany wypadkiem nie podsłuchuje. Wytrzymał chwilę, poczem dodał:

— Jo wom ale powiadom, skończy się lo nich paskudnie... U nos wszyńdzie w polskich wsiach to, powiadom wom, aże się na nich gotuje...

Ślaz poczuł na swem ramieniu dłoń przyjazna, w słowach żołnierza brzmiała szczerość. Wrodzona jednak nieufność chłopska kazała mu wstrzymać się od wypowiadania własnych myśli. Poprzestał na zadawaniu pytań.

— To niby wy ta nie z własny woli, ale z przymusu?

— A jakżeśta myśleli? Może z ochoty? Joby ich wszyćkich ale podusił... U nos wszyćcy pragnom, żeby Prusoki zapadły się w ziemie...

— A siła wos ta je pod tym Miemcem?

— Ooooch!... — Polak w pruskim mundurze uczynił znaczący gest ręką. — Jest ta nos wielga siła... Trzymomy się kupy... I miasto i wieś...

— Hm... To tam je katolickiego narodu tyla? I po naszemu godo?

— Przecie tam jest Polsko... Siła ziemi polskiej je pod Prusakiem...

— Mówicie?

(C. d. n.).

CO SŁYCHAĆ W WARSZAWIE?

SAMORZĄD TERYTORJALNY I SZKOLNY

KONIECZNOŚĆ WSPÓŁPRACY DLA OBOPÓLNEGO DOBRA.

W sali centralnego T-wa Rolniczego w Warszawie odbył się Zjazd przedstawicieli Samorządu Szkolnego pow. warszawskiego pod przewodnictwem p. prezesa S. Jankowskiego, który otwierając obrady zwrócił uwagę na doniosłą rolę Opiek Szkolnych, przejmujących obecnie na swe barki coraz więcej czynności, oraz na pilną potrzebę ułożenia się stosunków pomiędzy samorządem terytorjalnym i szkolnym.

Sprawie tej specjalnie poświęcony był referat (p. B. Jeżewskiego), ilustrujący przykładami złe strony dzisiejszych stosunków, oraz domagający się zapewnienia samorządowi szkolnemu odpowiednich uprawnień — zwłaszcza finansowych. Dyskusja potwierdziła konieczność takiego czy innego rozwiązania postawienia prawnego samorządu szkolnego, któreby jednak zapewniało społeczeństwu możność ingerowania w ważne sprawy wychowawcze.

Poruszano konieczność samopomocy przy budowie szkół, zainteresowanych rodziców, oraz potrzeby wydatnej pomocy nietylko ze strony obowiązanych do tego ustawowo gmin, ale również ze strony Sejmiku, który jednak może mieć do rozporządzenia poważniejsze środki, a powinien się poczuwać do moralnego obowiązku roztaczania opieki nad akcją tak poważną dla całego powiatu. W ten sposób raz jeszcze wyraźnie podkreślono wysunięty na początku postulat konieczności współpracy obu samorządów.

Demonstracje

uliczne P. P. S.

Onegdaj około godz. 13-ej, po skończonem zebraniu politycznem zwołanem przez P. P. S. w podwórzu przy ul. Wareckiej 7. (gdzie mieści się redakcja „Robotnika"), utworzył się pochód, który podążył w stronę Now. Światu. Przed domem 62, w tłum manifestantów wjechali motocyklem posterunkowi rezerwy Stanisław Sot i Franciszek Śmiliński, oraz dwóch przodowników.

W czasie rozpędzania manifestantów, nieznani sprawcy zaczęli obsypywać policjanów śmieciami z pobliskiej skrzyni, a następnie oblali policjantów gryzącym płynem.

W kilka minut manifestantów rozproszono. Posterunkowi udali się do ambulatorjum pogotowia, gdzie lekarz dyżurny stwierdził poparzenie twarzy i karku. Przodownicy otrzymali pomoc u prywatnego lekarza, aresztowano 2 osoby.

Kursy zawodowe

dla pracowników gastronomicznych

Od szeregu tygodni Oddział kuchmistrzów Z. Z. P. P. G.-H. w Warszawie, Sekcja kulturalno - oświatowa, prowadzi kursy zawodowe dla uczni i młodocianych. Wykłady odbywają się dwa razy tygodniowo we wtorki i piątki o g. 6 popoł. w lokalu ul. Krakowskie Przedmieście 4 m. 5 i są bezpłatne.

Sekcja kulturalno - oświatowa nosi się z zamiarem wystąpienia do Izby Przemysłowo - Handlowej o danie pomieszczenia na kursy zawodowe, dla uprzystępnienia zapoznania się z teoretycznemi i praktycznemi przyrządzeniami potraw i napojów.

Staraniem tejże Sekcji jest opracowanie i wydanie katalogu potraw i napoi, który da możność zapoznania się pracownikom gastronomicznym z nazwami w języku francuskim, niemieckim i polskim.

W projekcie Sekcji kulturalno-oświatowej jest zwołanie Kongresu kucharzy polskich do Warszawy w celu ujednostajnienia nazw potraw.

Opera warszawska

będzie objazdową

Pod przewodnictwem prezydenta miasta, inż. Z. Słomińskiego odbyła się pierwsza konferencja informacyjna z prezydentami miast lub ich zastępcami Katowic, Krakowa, Lwowa i Poznania (przedstawiciel Łodzi nie przybył) dla wyjaśnienia, czy miasta te skłonne są łącznie z Warszawą poprowadzić przyszły sezon operowy. Na konferencji przedstawiono całokształt projektu, który polega na urządzeniu skróconego sezonu operowego w Warszawie i wyjazdów opery warszawskiej do wymienionych wyżej miast.

Ze względu na konieczność omówienia tego projektu przez magistraty zainteresowanych miast, mają one udzielić odpowiedzi Warszawie w najbliższych dniach.

Katastrofa budowlana

1 osoba odniosła rany

Podczas kopania fundamentu przy nowobudującym się domu na ul. Wiktorskiej 8 w Mokotowie, należącym do Aleksandra Fajla, zawaliła się ściana parterowego domu sąsiedniej posesji, należącej do Izaaka Koszenbauma, przy ul. Wiktorskiej 10. Gruzy zawalonej ściany przygniotły robotnika, 30-letniego Jakóba Charzyńskiego (Puławska 60).

Pogotowie, po stwierdzeniu ogólnego potłuczenia, przewiozło do domu. Na miejsce katastrofy przybyła komisja urzędu inspekcyjno-budowlanego. Roboty wstrzymano.

W autobusach

coraz więcej pasażerów

Statystyka dyrekcji autobusów miejskich wskazuje ciągły wzrost liczby przejazdów na linjach autobusowych. Ostatnio liczba pasażerów autobusów dosięgła wysokości 69.000 dziennie. Najmniej pasażerów jeździ autobusami w dni sobotnie.

Rejestracja

dorożek samochodowych

W dniach od 1 do 15 kwietnia z wyjątkiem niedziel, odbywać się będzie w dziale Ruchu Kołowego Wydz. Przemysłowego przy ul. Bednarskiej 4 rejestracja dorożek samochodowych na r. 1930. W godzinach od 9 do 13 i od 17 do 21 rejestrowanych będzie codziennie po 100 dorożek., czyli razem 200 wedle kolejności numerów bocznych na dorożkach samochodowych.

List z Opola

SZKOLNICTWO POLSKIE W NIEMCZECH

(Korespondencja własna)

Z dniem 1 kwietnia rozpoczyna się w Rzeszy przyjmowanie dzieci do szkół początkowych. Słusznie też miejscowa prasa polska nawołuje ludność polską na Śląsku Opolskim, na Kaszubach, Powiślu, Warmji i Pograniczu do zapisywania dzieci do polskich prywatnych szkół mniejszościowych, wywalczonych przez Zw. Polskich Towarzystw Szkolnych. Takich szkół istnieje już 37. Są one prowadzone przez wykwalifikowanych nauczycieli Polaków. Ten sam Związek zorganizował również na terenach wychodźczych, np. w Westfalji kursy języka polskiego.

Polskie szkoły mniejszościowe znajdują się na wysokim poziomie i przewyższają nawet poziom szkół niemieckich. Stwierdzić to musiała władza szkolna w stosunku do szkoły w Starym Targu (pow. sztumski). Duńska powieściopisarka p. Karin Michaelis, zwiedzająca obecnie Prusy Wschodnie, zainteresowała się m. in. szkołą polską w Trzcianie (pow. sztumski). Szkoła ta wywarła na gościu bardzo dobre wrażenie. P. Karin Michaelis uznała również, iż stan fizyczny dzieci jest zadowalający.

Na drodze rozwoju szkolnictwa polskiego w Niemczech stoi w wielu miejscowościach brak lokali szkolnych; oczywiście, że ze strony Niemców nie można liczyć na najmniejsze w tej dziedzinie ułatwienia. Jednakże kierownictwo polskiej akcji szkolnej nie wątpi, że trudności mieszkaniowe będą przezwyciężone.

Gdy mowa o szkołach polskich w Rzeszy nie trzeba zapominać, iż presja niemiecka przeciw posyłaniu przez Polaków dzieci do szkół narodowych jest bardzo widoczna. Nastroje, trwające przeszło pół wieku, ustąpić nie chcą. Mniej odporne żywioły tracą poczucie konieczności własnego szkolnictwa, inni zaś są pod wpływem lęku niemieckiej zemsty. Stąd też potrzeba ciągłego uświadamiania i nawoływań, że wierność wierze i mowie ojców nie da się długo utrzymać bez szkoły polskiej.

Słusznie opolskie „Nowiny Codzienne" zwracają uwagę rodziców polskich, że w Niemczech jest znaczne zapotrzebowanie polskich sił biurowych; zapotrzebowanie to musi zwiększyć się z chwilą wejścia w życie polsko - niemieckiego traktatu handlowego. Różne firmy, sklepy, szkoły już dziś poszukują pracowników, władających poprawnie polszczyzną. Posady te powinni przedewszystkiem obejmować Polacy miejscowi, tymczasem nieznajomość dostateczna własnego języka stoi temu na przeszkodzie i posady dostają wychodźcy z kraju. Wobec tego znajomość poprawnej polszczyzny staje się dla Polaków w Rzeszy kwestją atutu w walce o byt. Pokolenie wychowane w szkole polskiej ten atut zdobędzie.

Firmy polskie, utrzymujące stosunki handlowe z Niemcami, winny sobie uprzytomnić, że w obecnych warunkach zaniedbywanie języka polskiego w korespondencji handlowej — to wyraźne działanie na szkodę polskiej mniejszości za kordonem zachodnim

L. JR.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA LWOWSKA

LWÓW. — ARESZTOWALI TRUPA. — Zmarł tu Eljasz Fleischer, który w sobotę rano napił się lyżolu w przedpokoju sądu karnego, za drzwiami sędziego śledczego r. Słowikowskiego, przez którego był przesłuchiwany w sprawie oszukańczej krydy. Prokurator zarządził, że ciało jego może być wydane rodzinie i że sekcja jest zbyteczną. Akademicy żydowscy zażądali jednak, ażeby sekcja została przeprowadzoną, a jako powód podali, iż rzekoma żona Fleischera, która zgłosiła się po zwłoki, nie była jego obecną żoną i rozwiodła się jeszcze przed kilku laty. Wobec tego prof. Sieradzki ma rozstrzygnąć czy będzie sekcja, czy też ciało zostanie pogrzebane.

KRONIKA ŁÓDZKA

ŁÓDŹ. — KARAMBOL KOLEJOWY. — Na stacji kolejowej w Radomsku wydarzyła się katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Wskutek niewłaściwego nastawienia zwrotnicy wpadły na siebie dwa pociągi towarowe, jeden manewrujący na terenie stacyjnym, drugi zaś idący w kierunku Piotrkowa. Wskutek zderzenia, oba parowozy uległy poważnemu uszkodzeniu, zaś 5 wagonów z ładunkiem szkła i węgla spadło z nasypu i rozbiło się. Straty spowodowane katastrofą, wynoszą przeszło 50 tysięcy zł. Przerwa w ruchu trwała do rana. Zwrotniczego, który spowodował katastrofę, aresztowano.

KRONIKA POZNAŃSKA

POZNAŃ. — ARESZTOWANIE NIESUMIENNEGO URZĘDNIKA. — Administrator pałacu rządowego na P. W. K. urzędnik Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Tadeusz Unszlicht został aresztowany i osadzony w więzieniu. Stwierdzono, że Unszlicht podczas likwidacji działu M-stwa Pracy i O. S. sprzedał na własny rachunek wartościowe eksponaty. Unszlicht jest już czwartym z rzędu urzędnikiem P. W. K. osadzonym w więzieniu za nadużycia.

POZNAŃ. — W POLSKIE RĘCE. — Pełnomocnicy księcia niemieckiego Birona, będącego właścicielem większych posiadłości w Polsce, położonych na pograniczu polsko - niemieckiem w województwie poznańskiem, wystąpili do ministerstwa rolnictwa z propozycją przejęcia tych dóbr przez państwo polskie.

Obszar majątku ks. Birona wynosi 19 tysięcy hektarów i składa się z szeregu posiadłości dobrze zagospodarowanych. Książę Biron oferuje sprzedaż swych dóbr na 3-letnią spłatę, przyczem pierwsza rata wynosić ma około 200.000 dolarów.

Przejęcie tych majątków z rąk niemieckich przez państwo polskie nastąpić ma niebawem.

POZNAŃ. — ECHA MANIFESTACJI. — W związku z niedzielnemi zajściami akademickiemi w Poznaniu ukazała się odezwa grupy obywateli, wzywająca do spokoju. Mimo to studenci ponownie manifestowali onegdaj w godzinach popołudniowych, przechodząc długim wężem ulicami miasta. Przebieg manifestacji był spokojny.

Również w tym samym czasie ukazały się na chodnikach i płotach napisy przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu. Policja aresztowała przychwyconych na gorącym uczynku wykonywania tych napisów niejakiego Pączyńskiego i Kasprzyka, których osadzono w areszcie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

SOSNOWIEC. — NIEUDANY WIEC BEZROBOTNYCH.— Na 25 z. m. zapowiedziany był w Sosnowcu wielki wiec bezrobotnych z całego Zagłębia, który miał odbyć się w teatrze miejskim. Wiec ten aranżowany był przez komunistów, którzy od kilku dni prowadzili agitację, aby w dniu tym zgromadzić jaknajwięcej osób. Na wiecu tym mieli przemawiać posłowie komunistyczni Rożek i Kieruzalski.

Na odbycie się wiecu nie udzieliło zezwolenia starostwo, wobec czego policja rozpędziła tłum, nie pozwalając na gromadzenie się przed teatrem. Do żadnych ekscesów ani demonstracyj nie doszło.

Nie przybyli również posłowie komunistyczni. Na nieobecność ich wpłynęło napewno przyjęcie, jakiego doznali w ub. niedzielę w Jaworznie (woj. Krakowskie), gdzie podczas urządzonego przez nich na rynku wiecu zostali obici i spoliczkowani, tak że pod opieką policji udali się na dworzec, skąd odjechali do Sosnowca.

KRONIKA ŚLĄSKA

BIAŁA. — FUZJA GNIAZD SOKOLSKICH. — Na zebraniu zarządów gniazd sokolskich z Bielska i Białej uchwalono jednomyślnie połączyć te gniazda w jedno, z terenem działalności w Bielsku i Białej, a siedzibą w Bielsku.

KRONIKA WILEŃSKA

LIDA. — POMÓR ŚWIŃ. — Z powodu rozpowszechnienia się masowego pomoru świń na terenie powiatu lidzkiego, wydano rozporządzenie, zakazujące puszczania świń samopas na ulicę, ogrody i pola przez okres całego roku oraz pasania świń poza chlewem i zamkniętem podwórzem, które dozwolone jest jedynie tylko w okresie od 15 maja do 15 października.

OFIARY

Na pomnik Serca Jezusowego w Poznaniu:

Kamińska Zł. 4.—.

M. R. „ 1.—.

Na Kościół na Kamionku:

Kamińska Zł. 2.—.

Na Kościół na Czystem:

Kamińska Zł. 2.—.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71